Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELE 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA·SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | SOBOTA, 25 SIERPNIA 1934 | NR. 232

Krwawy wampir z pod Łowicza

skazany na 15 lat więzienia

Włocławek, 23. sierpnia.

Jak już wczoraj donosiliśmy, niezdecydowane zeznania świadków tak zagmatwały sprawę, że gdy przewód sądowy został zamknięty, wszyscy pozostali pod wrażeniem pytania, na które trudno było znaleźć odpowiedź: **Czy to on, czy nie on?**

Bardzo ciekawe **były zeznania dwóch** dziewczynek, 15-letniej **Kazi Pietrzakówny** i 13-letniej **Zosi Rozenówny.** Poznały one Ensztajna we Włocławku i ten namówił je, aby **poszły z nim na wędrówkę po Polsce.**

Obiecał, że będzie **je ładnie ubierał i karmił.** Te dwie dziewczynki, z których właśnie Rozenówna **wydała Ensztajna w ręce policji,** podają sensacyjne szczegóły. Opowiadają one, że w czasie pięciodniowej wędrówki z Ensztajnem, ten przyznał się wobec nich, że **mordował kobiety,** przyczem opowiadał, że **zabijał je uderzeniem kamienia, lub żelaza, w głowę.** Rozenówna zeznaje nadto, że Ensztajn opowiadał jej, iż w Poznaniu **utopił jakąś dziewczynę,** która nie chciała mu się oddać.

Ensztajn zrywa się i woła

— To wszystko kłamstwo!

Skolei zeznawał Kłosowski, kolega Ensztajna, **również włóczęga,** który w ubiegłym roku spotkał go **pod Włocławkiem,** gdy ten wędrował z Pietrzakówną i Rozenówną. Kłosowski broni Ensztajna i twierdzi, że nie słyszał, by ten miał cośkolwiek opowiadać o mordach.

Po zeznaniach świadków zabrał głos ekspert sądowy, **doktór Korzeniowski,** który badał wszystkie zamordowane ofiary i stwierdza, że **we wszystkich wypadkach musiał występować jeden i ten sam osobnik.**

Po przemówieniu prokuratora, który domagał się surowego ukarania Ensztajna, wygłosił przemówienie obrońca oskarżonego, **adw. Grinberg.**

Wskazuje on na sprzeczność zeznań świadków i twierdzi, że jeżeli istotnie Ensztajn dokonałby tych wszystkich zbrodni, to byłby to **potwór w ludzkiem ciele.** Ale nie dowiedziono mu w gruncie rzeczy niczego.

To, że się kiedyś **przyznał do winy,** niema żadnego znaczenia. Nikt ze świadków nie jest w stanie dowieść mu czynu, który mu przypisują. Na uwagę zasługuje jedynie zeznanie Perzynówny, która twierdzi, że **to on na nią napadł, ale czyn się wtedy nie spełnił,** więc można go jedynie oskarżać o usiłowanie morderstwa. W konkluzji adw. Grinberg prosi o łagodny wymiar kary jedynie za usiłowanie dokonania przestępstwa.

Po przemówieniach stron, **sąd udał się** na naradę.

Licznie zgromadzona **na sali publiczność** z wielkiem napięciem oczekiwała ogłoszenia wyroku. Spojrzenia publiczności skoncentrowane były na osobie **młodego zbrodniarza, mającego wiele ofiar na sumieniu.** Ensztajn zachowuje się **naogół spokojnie.** Wreszcie po 2-godzinnych naradach trybunał powraca na salę rozpraw. Wśród grobowej ciszy przewodniczący sądu przystępuje do odczytywania wyroku.

Sąd postanowił **21-letniego Tadeusza Ensztajna** uznać winnym **trzech z wielu zarzucanych mu przestępstw,** a mianowicie: **zabójstwa Marji Misiewskiej, zniewolenia Anieli Okrupówny,** oraz **usiłowania zabójstwa i zgwałcenia Aleksandry Przynówny.** Za dokonanie tych zbrodni, sąd postanowił **skazać Ensztajna na łączną karę 15 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatlskich.**

W motywach wyroku sąd podniósł i uznał, jako okoliczność łagodzącą moralne zaniedbanie oskarżongo, który, jak wiadomo, przez szereg lat prowadził **żywot włóczęgi.**

Obrońca oskarżonego zapowiedział wniesienie **apelacji.**

Wydanie drugie po konfiskacie



W tegorocznych manewrach armji włoskiej biorą na zarządzenie Mussoliniego udział członkowie rady ministrów. Nawet ci ministrowie, którzy nie są obowiązani do służby wojskowej, na własną prośbę zostali dopuszczeni do udziału w manewrach. Sam Mussolini przez dłuższy czas maszerował z karabinem między żołnierzami. Ilustracja przedstawia króla włoskiego (na lewo) w czasie rozmowy z Mussolinim przy obserwacji przebiegu walki.

Niezwykła kradzież klejnotów w Budapeszcie

Jubilerzy poszkodowani na przeszło 100.000 dolarów

Budapeszt, 23. sierpnia

W dwuch tutejszych znanych firmach jubilerskich zjawiło się **elegancko ubrane małżeństwo,** które kazało sobie przedłożyć cenne klejnoty do obejrzenia. Nie dokonawszy jednak żadnych tranzakcyj, małżeństwo opuściło wkrótce sklep. Po ich odejściu jubilerzy stwierdzili ku swemu przerażeniu, że pseudoklijenci w wyrafinowany sposób skradli przedłożone im oryginały klejnotów, pozostawiając na miejscu łudząco podobne filsyfikaty. Istnieje przypuszczenie, że sprawcy należą do bandy międzynarodowych złodziei. Wartość skradzionych klejnotów **ma wynosić przeszło 100.000 dolarów.**

Olbrzymi pożar w porcie amsterdamskim

Berlin, 23. sierpnia.

Dzienniki donoszą z Amsterdamu o olbrzymim pożarze, który wybuchł w porcie Amsterdamskim, wyrządzając kolosalne szkody materjalne. Ogień wybuchł w jednej ze stoczni i rozszerzył się z niezwykłą szybkością. Zmobilizowano wszystkie oddziały straży ogniowej. **Dotychczas spłonął cały szereg urządzeń fabrycznych, m. in. fabryka smoły oraz azbestu.** Gaszenie pożaru jest utrudnione przez niezwykle gęste kłęby dymu. Panuje przypuszczenie, **że pożar spowodawny został przez podpalenie.**

WYBORY DO RAD POWIATOWYCH

NOWY REGULAMIN WYBORCZY

Warszawa, 23. sierpnia

Dnia 22 b. m. wszedł w życie **nowy regulamin wyborczy do rad powiatowych.**

Radnych powiatowych wybierają **kolegja wyborcze,** złożone z radnych i członków zarządu gmin wiejskich i miast niewydzielonych. Od każdej gminy wiejskiej, jak również od miasta, liczącego do 10 tysięcy mieszkańców wybierają kolegja wyborcze po 2 radnych powiatowych, od miast, liczących do 15 tysięcy mieszkańców, po 3, od miast do 20 tys. mieszkańców po 4, od miast powyżej 20 tys. mieszkańców po 5 radnych powiatowych. **Do ważności wyborów konieczna jest obecność połowy plus jeden ustawowej liczby członków danego kolegjum wyborczego.**

Wybory do rad powiatowych są **jawne.** Na żądanie jednej piątej obecnych na zebraniu członków kolegjum wyborczego ma być zarządzone głosowanie **tajne.**

Wybory radnych powiatowych zarządza wojewoda, **który orzeka również o ważności wyborów.** Koszty, związane z przeprowadzeniem wyborów, ponosi powiatowy związek samorządowy.

Żydowska Liga Narodów

Genewa, 23. sierpnia.

Światowy kongres żydowski powziął uchwałę zwołania następnego kongresu żydowskiego w sierpniu 1935 roku, który prawdopodobnie odbędzie się w Genewie. Organizacja kongresu będzie **analogiczna z organizacją Ligi Narodów.** Będzie on posiadał radę i sekretarjat. W kongresie wezmą udział delegaci organizacyj żydowskich ze wszystkich krajów,

Bliski wybuch wojny japońsko-sowieckiej

Pogotowie floty amerykańskiej

Londyn, 23. sierpnia.

Z Charbina donoszą: Dokonane w tych dniach aresztowanie 18 obywateli sowieckich, urzędników dyrekcji kolei wschodnio - chińskiej, **wywołało wśród ludności tutejszej przeświadczenie o bliskim wybuchu wojny japońsko - sowieckiej i spotęgowało trwające już od kilku tygodni nastroje paniczne.** Po masowej ucieczce obywateli sowieckich, **również liczni członkowie kolonji zachodnio - europejskiej przygotowują się obecnie do wyjazdu.**

Charbin, 23. sierpnia.

Policja mandżurska **aresztowała ok. 60 urzędników sowieckich kolei wschodnio - chińskiej pod zarzutem akcji sabotażowej.**

Moskwa, 23. sierpnia.

Z Charbina donoszą, że aresztowani urzędnicy sowieccy kolei wschodnio-chińskiej **poddawani są strasznym torturom, w celu wymuszenia od nich przyznania się do winy.** Ostatnio aresztowano znowu 16 obywateli sowieckich. **Konsulat generalny sowiecki w Charbinie wystosował do przedstawiciela japońskiego ministerstwa spraw zagr. protest.**

Londyn, 23. sierpnia

Z Waszyngtonu donoszą, iż rzecznik ministerstwa marynarki oświadczył wczoraj prasie, **że flota St. Zjedn. pozostanie na Oceanie Spokojnym aż do wyjaśnienia się obecnej sytuacji.** W kołach politycznych wiążą oświadczenie to z obecnem napięciem stosunków na Dalekim Wschodzie i interpretują je, jako wyraz gotowości St. Zjedn. do czynnej interwencji w razie wybuchu konfliktu.

„Sprzeniewierzenie rat Pożyczki Narodowej"

Sprostowanie „Polski Zachodniej" i stan faktyczny

W związku z naszą wczorajszą notatką p. t. „Sprzeniewierzenie rat Pożyczki Narodowej" otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby w Wydawnictwie „Polska Zachodnia" wykryto wielkie nadużycia, dotyczące sprzeniewierzenia rat Pożyczki Narodowej, zadeklarowanych przez współpracowników Wydawnictwa. — Natomiast prawdą jest, że jakiekolwiek sprzeniewierzenie rat Pożyczki Narodowej z niczyjej strony w Wydawnictwie „Polska Zachodnia" nie zaszło, a przeciwnie wszystkie zadeklarowane sumy na rzecz Pożyczki Narodowej, potrącane przez Dyrekcję „Polski Zachodniej" z płac pracowników, zostały w całości w obowiązujących terminach odprowadzone do Kasy Skarbowej za pośrednictwem Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Katowickiego, na dowód czego Wydawnictwo „Polski Zachodniej" posiada oryginalne kwity. — Nieprawdą jest, jakoby były dyrektor „Polski Zachodniej" Franciszek Głowacki i były księgowy Gerhard Schülde zostali zwolnieni ze służby w związku z rzekomem sprzeniewierzeniem rat Pożyczki Narodowej, natomiast prawdą jest, że rozwiązanie stosunku służbowego z wyżej wymienionemi pracownikami, nastąpiło z powodów, nie mających nic wspólnego z rzekomem sprzeniewierzeniem rat Pożyczki Narodowej, ani z jakąkolwiek inną sprawą dotyczącą interesu publicznego. Nieprawdą jest, jakoby rzekome sprzeniewierzenia rat Pożyczki Narodowej wykryto na skutek dochodzeń, spowodowanych skargami pracowników o dostarczenie im obligacji Pożyczki Narodowej, — natomiast prawdą jest, że tego rodzaju skargi, jako nie mające podstawy wogóle do władz nadzorczych „Polski Zachodniej" nie wpłynęły, a tem samem nie mogły spowodować wymienionych dochodzeń. — Nieprawdą jest, że w Wydawnictwie „Polska Zachodnia" panuje konsternacja, obawa oddania sprawy Prokuratorowi i obawa rozgłosu, — natomiast prawdą jest, że Wydawnictwo „Polska Zachodnia" nie ma najmniejszego powodu do konsternacji i do żywienia jakichkolwiek obaw przed władzami karnemi, oraz obaw przed rozgłosem.

„Polska Zachodnia",
Sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach
J. Czoponowski. Dr. Górski.

* * *

Sprostowania tego, zarówno ze względu na samą istotę sprawy jak i wymagania prawdy i sprawiedliwości, nie możemy pozostawić bez komentarza. Przyznajemy z całą lojalnością, że istotnie pod względem formalnym byliśmy błędnie poinformowani, wiążąc wiadomości o nieprzekazaniu wpłaconych przez pracowników rat Pożyczki Narodowej właściwym władzom, z Wydawnictwem „Polski Zachodniej" i przyczynami zwolnienia dyrektora tego Wydawnictwa p. Franciszka Głowackiego i księgowego p. Gerharda Schüldego. Sprostowanie nie kwestjonuje natomiast innych przytoczonych przez nas wersji o przyczynach zwolnienia obydwu panów, a mianowicie, że ich konta osobiste były nadmiernie obciążone do wysokości kilku tysięcy zł. każde, oraz, że w szeregu wypadków stwierdzono fałszowanie kwitów.

Inaczej jednak sprawa ta przedstawia się pod względem faktycznym, o czem panowie podpisani pod sprostowaniem powinni najlepiej wiedzieć. Mianowicie nieprzekazanie wszystkich rat Pożyczki Narodowej wpłaconych przez pracowników dotyczy nie Wydawnictwa „Polski Zachodniej", ale „Drukarni Śląskiej", która stanowi wprawdzie odrębną jednostkę prawną, ale jest z Wydawnictwem „Polski Zachodniej" jak najściślej związana, zarówno osobowo jak i finansowo. Właścicielami „Polski Zachodniej" i „Drukarni Śląskiej" są częściowo te same osoby. Podpisani pod sprostowaniem pp. Czoponowski i dr. Górski spełniają z ramienia rady nadzorczej ogólny zarząd, zarówno jednej jak i drugiej instytucji. P. Górski jest ponadto dyrektorem handlowym „Drukarni Śląskiej". Powszechnie jest wiadome, że pomiędzy jedną i drugą instytucją istnieje ścisła symbioza finansowa.

Zapytujemy zatem pp. Czoponowskiego i Górskiego, czy prawdą jest, że przed kilku tygodniami pracownicy „Drukarni Śląskiej", nie mogąc się doprosić o wydanie im obligacyj Pożyczki Narodowej wysłali do nich jako odpowiedzialnych za gospodarkę zakładu delegację, z prośbą o ostateczne wyjaśnienie tej sprawy; czy prawdą jest dalej, że wówczas zostały przekazane przez „Drukarnię Śląską" zaledwie dwie raty na poczet zapłaconych przez pracowników w całości obligacyj pożyczki; czy prawdą jest, że delegacja otrzymała wówczas podobno odpowiedź, że przedsiębiorstwo skutkiem trudności płatniczych istotnie nie było w stanie wpłacić na czas wszystkich rat pożyczki, ale że pieniądze pracowników nie są stracone; zapytujemy się wreszcie, czy dziś pracownicy „Drukarni Śląskiej" są w posiadaniu należnych im obligacyj Pożyczki Narodowej?

Związek pomiędzy „Drukarnią Śląską" a „Polską Zachodnią" nie kończy się jednak na nazwiskach pp. Czoponowskiego i dr. Górskiego. Powszechnie jest wiadome, że współżycie gospodarcze i finansowe pomiędzy Wydawnictwem „Polski Zachodniej" i „Drukarnią Śląską" jest tak ściśle, iż jest przyczyną wielu trudności i nieprzyjemności w rodzaju powyższych.

Piątek **24** sierpnia 1934	Dziś: Bartłomieja Jutro: Ludw., Patrycji Wschód słońca: g. 4 m. 56 Zachód: g. 19 m. 08 Długość dnia: g. 14 m. 12

Przemyt masła do Niemiec pod... nawozem

Sensacyjna sprawa o przemyt w Bytomiu

Przed sądem ławniczym w Bytomiu rozpatrywano dn. 22 bm. ciekawą sprawę o **przemyt masła do Niemiec** przeciw Marji **Lubosowej** z Piekar, Józefowi i Gertrudzie **Słotom** z Miechowic. Franciszkowi **Mżykowi** z Piekar, od stycznia wzgl. kwietnia br. znajdującym się w więzieniu śledczem, oraz przeciw Bercie Taduschowej z Bytomia.

Akt oskarżenia zarzucał Taduschowej, że w grudniu ub. r. odebrała od reszty oskarżonych 414 funtów masła z Polski, przewiezionego w nocy do jednego z gospodarstw w Miechowicach, gdzie cały transport masła przechowano na podwórzu pod... gnojem. Józefowi Słocie zarzuca akt oskarżenia, że za wiedzą żony przewoził masło partjami pod... gnojem na taczkach do Bytomia.

Wkońcu dowiedziała się o tem władza celna, która nakryła całą szajkę i osadziła ją w więzieniu. Oskarżyciel publiczny domagał się na rozprawie wydania wyroku, skazującego osk. Taduschową na 7 mies. więzienia, a resztę oskarżonych na karę więzienia po roku i 3 miesiące.

Ostatecznie jednak sąd sprawę umorzył na podstawie amnestji.

Izba Rzemieślnicza i rzemiosła śląskie

we własnej siedzibie

Jak się dowiadujemy, Izba Rzemieślnicza w Katowicach nabyła na własność dom od zlikwidowanego Górnośląskiego Związku-Górniczo-Hutniczego w Katowicach, przy placu Wolności nr. 12. Dom ten jest obecnie w toku przebudowy. Remont jest już na ukończeniu.

W domu tym znajdą m. in. pomieszczenie wszystkie instytucje rzemieślnicze, jak: Cechy, Związki Cechowe, Instytut Rzemieślniczy, Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza, Towarzystwo Czeladnicze, Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą Rzemieślniczą itd. Narazie zostały już zainstalowane biura Izby Rzemieślniczej. Poświęcenie lokalu odbędzie się we wrześniu.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Szan. Czytelników **KOCHŁOWIC**, że roznosiciel gazet **P. STEFAN KWAŚNIOK**, zam. na kol. Robotniczej, **nie ma prawa inkasowania należności za abonament naszego pisma.**

Sprawa o nieuczciwą konkurencję

Wyrok sądu Okręgowego w Katowicach

Swego czasu donosiliśmy o zatargu handlowym firm **„Investa" i „Veritas"** w Katowicach, przeciwko Spółdzielni z o. o. Zakład Kredytowy w Krakowie, z oddziałem w Katowicach. Onegdaj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w tej sprawie, zasądzający Simsono Sobla, Pinkusa Frisza i Samuela Huperta, każdego **na karę grzywny w wysokości 1500 zł.** Nadto poszkodowanej spółce „Investa" i „Veritas" przyznano tytułem **odszkodowania od każdego po 2000 zł.** Mimo wysokich stosunkowo kar i przyznania odszkodowania, zastępca firmy **„Veritas" i „Investa" uważał wyrok za zbyt łagodny i zgłosił apelacje.**

Sobel, Frisz i Pinkus, jako agenci firmy konkurencyjnej rozgłaszali fałszywe wieści, podrywając autorytet i zaufanie firmy „Investa" i „Veritas". (n)

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Przy drzwiach zamkniętych". Casino: „Hopla". Colosseum: „Szatański Cowboy". Palace: „Gdybym miał miljon". Rialto: „Walc wiedeński". Union: „Cień szczęścia". Dębina: „Pat i Patachon w pensj. żeńskim" i „Nie damy ziemi".

CHORZÓW. Colosseum: „F. P. 1 nie odpowiada" i „Samarang". Apollo: „Burza o brzasku" i „Ronny".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Gdy kończy się miłość" i „Dziesiąty kochanek". Palace: „Zwycięzca".

RADJO.

SOBOTA, 25 SIERPNIA 1934 R.

Katowice. 6.35 Płyty. 6.53 Płyty 7.10 Płyty. 12.10 Koncert zespołu jazzowego Fronta i Fereszka. 13.05 Muzyka popularna. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Słuchowisko dla dzieci. 17.25 Koncert solistów. Wykonawcy: Olga Olgina — sopr., Edward Weissis — tenor. 18.00 Felieton literacki „Co czytać" — wygł. p. Stanisław Adamczewski 18.15 Recital skrzypcowy Stanisława Pawlaka. 18.45 Pogadanka o turnieju lotniczym. 19.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 19.15 Płyty. 20.00 Koncert Chopinowski w wyk. p. Zufji Rabcewiczowej. 20.40 Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 21.12 Muzyka lekka. 22.10 Muzyka taneczna. 24.05—24.00 „Kukułka Wileńska".

— **SUROWA KARA ZA KRADZIEŻ KAPUSTY.** W październiku r. ub. zdarzały się częste kradzieże kapusty na polach w okolicy Czeladzi. Policja wyśledziła złodziei w osobach S. A., B. P., P. M. i W. J., wszyscy z Siemianowic. Stanęli oni onegdaj przed Sądem Grodzkim w Czeladzi, który skazał ich każdego na 6 mies. więzienia. (Mk.)

— **BÓJKA PIJACKA.** Na ul. Florjana w Wielkich Hajdukach powstała kłótnia pomiędzy niejakim Janem Bachurą z Katowic Dz. III i Maksymiljanem Żłobińskim z Wielkich Hajduk, która w krótkim czasie zamieniła się w krwawą bójkę. W czasie zajścia, Żłobiński pchnął dwa razy nożem swego przeciwnika w głowę i twarz. Rannego odstawiono do szpitala. Obaj byli pijani. (ok)

— **PRZYSZŁA KRESKA NA MATYSKA.** W okolicy Lipin dokonywano w ostatnich czasach licznych kradzieży rowerów. Silne podejrzenie padło na miejscowego właściciela warsztatu ślusarskiego T. Garbary, u którego miano rzekomo skradzione rowery zdemontować i odpowiednio przerobić. Obecnie policja przeprowadziła rewizję w tym warsztacie, gdzie zajęła kilka ram rowerowych i części. Ustalono, że Garbara zakupywał rowery pochodzące z kradzieży i po odpowiedniej przeróbce sprzedawał innym osobom. Do każdego roweru Garbara wystawiał świadectwo pochodzenia. (ok)

— **NIEOSTROŻNA JAZDA.** W dniu 22 b. m. mieszkaniec Szarleja- W.Piekar, Jakób Tojler, wracając naładowaną różnemi towarami furmanką z targu, jechał szybko szosą Brzeziny — Brzozowice. Miało to ten skutek, iż mizerny koń nie był w stanie naładowanego wozu z góry zatrzymać, wskutek czego upadł a wóz go wlókł kilka metrów po bruku. Litościwi ludzie dopiero zatrzymali wóz, wyswobadzając biedne zwierzę z uprzęży, zdyż chwila tylko a koń byłby się udusił. Oburzenie ludzi wobec żydowskiego kupca było bardzo duże. (Zo)

— **CZYŻBY ZNOWU TRAGICZNY WYPADEK?** Na torze kolejowym Szarlej-Piekary, zauważył pełniący służbę strażnik graniczny kałużę krwi, przyczem dookoła krwawego miejsca rozsypana była mąka kokosowa w ilości kilku kilogramów. Widocznie któryś z przemytników znalazł się w nieprzyjemnej sytuacji, z której jak się zdaje zdołał się szczęśliwie wydostać. (Zo)

— **ŁADNY BRAT!** Dn. 21 bm. doniosła policji Anna Grossów z Chorzowa (Górnicza 5), że brat jej, Paweł, jest członkiem hitlerowskiej S. A., na dowód czego przedłożyła fotografję, przedstawiającą go w mundurze hitlerowskim. Gross wracał podobno często pijany do domu, zmuszając siostrę do wznoszenia okrzyków na cześć Hitlera. Jest on obywatelem polskim i mieszka w Chorzowie.

— **OSZUST W POTRZASKU.** Policja w Chorzowie przytrzymała w dniu 22 b. m. 40-letniego Karola Miozgę, kilkakrotnie karanego za różne przestępstwa, który ostatnio dopuścił się oszustwa na szkodę niejakiej Marty Rupikowej z Chorzowa. Miozga przybył w dniu 8 lipca r. b. do mieszkania poszkodowanej oświadczając, że przychodzi z polecenia jej córki z Kochłowic z prośbą o wręczenie mu dla niej 100 zł. Rupikowa wręczyła oszustowi jedynie 50 zł., które oczywiście zużył on na własne cele. Miozgę odstawiono do więzienia sądowego w Chorzowie. (ok)

— **SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.** W Chorzowie Dz. III. przy ul. Krótkiej 3 wydarzył się wypadek, który mógłby pociągnąć za sobą śmierć dziecka. Na placu tego domostwa bawił się 3-letni Karol Zawisza, który na skutek nieostrożności wpadł do znajdującego się na podwórzu głębokiego na 2 metry dołu, napełnionego wodą. Niewątpliwie dziecko byłoby się utopiło, gdyby nie natychmiastowa pomoc lokatorów. Winę wypadku ponosi gospodarz domu, który nie zabezpieczył odpowiednio dołu. (ok)

— **KARAMBOL SAMOCHODOWY.** Na narożniku ulic Gimnazjalnej i Sobieskiego w Chorzowie zderzył się samochód osobowy, kierowany przez Wojciecha Ludwika z ul. Karola Miarki 7 z samochodem osobowym Śl. 1103. Na skutek wypadku, samochód W. Ludwika odniósł większe uszkodzenie. Winę wypadku ponosi szofer samochodu Śl. 1103, który po wypadku odjechał w nieznanym kierunku. (ok)

— **PAROKONNA FURMANKA W OKNIE WYSTAWOWEM JUBILERA.** W ubiegłą środę około godz. 14-ej zdarzył się przy ul. Żorskiej w Rybniku niecodzienny wypadek. W chwili, gdy ulicą przejeżdżały 2 samochody ciężarowe, spłoszyły się jadącemu parokonną furmanką Pawłowi Niechojowi z Jarząbkowic, pow. Pszczyna konie, które poczęły się cofać, aż wreszcie wyładowały tylem wozu w okno wystawowem składu jubilerskiego Jana Golińskiego, rozbijając przytem duża szybę wartości 250 zł. Kto jest odpowiedzialny za stratę, wykaże prowadzone dochodzenia. (R)

— **WŁÓCZĘGA ZŁODZIEJEM.** Dnia 22 b. m. około godz. 11-ej, włamał się nieznany sprawca za pomocą podrobionego klucza do mieszkania Karoliny Dzierzonowej w Rybniku przy ul. Polnej, skąd skradł z niezamkniętej szafy różną garderobę damską i męską, oraz damski zegarek ogólnej wartości 180 zł. Następnie ulotnił się sprytny kombinator z łupem przez okno, nie pozostawiając na miejscu żadnych śladów. W czasie wstępnych dochodzeń, ustalono, że w rachubę wchodzi włóczęga, który przedtem w domu poszkodowanej prosił o jałmużnę. (R)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Jej czar". Eden: „Życie bez jutra" Palace: „Sztuka życia".

BĘDZIN. Nowości: „Cesarskie łowy". Światowid: „Samarang".

CZELADŹ. Czary: „Brat djabła".

ZAWIERCIE. Stella: „Nowoczesny Robinzon".

— **CZARNA ŚMIERĆ.** W podziemiach kopalni Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu został zasypany zwałami węgla górnik Sztoszlak. Po przewiezieniu do szpitala renardowskiego w Sosnowcu Sztoszlak zmarł.

— **REDUKCJE ROBOTNIKÓW W SOSNOWCU.** 23 bm. huta „Katarzyna" w Sosnowcu zredukowała 70 robotników, a Dietel 20.

— **ECHA POŻARU POD ZAWIERCIEM.** Jak przed kilku dniami donosiliśmy, groźny pożar nawiedził wieś Żerkowice pod Zawierciem. Ofiarami pożaru padło kilka osób, ciężko poparzonych, z których jedna 64-letnia staruszka Kudrysowa wkrótce potem zmarła. 22 b. m. wieczorem w szpitalu w Zawierciu zmarł wskutek odniesionych w czasie pożaru oparzeń mąż Kudrysowej. Córka zmarłych Kudrysów przebywa jeszcze na kuracji w szpitalu.

— **ZA FAŁSZOWANIE PIENIĘDZY.** W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie przeciwko Stefanowi Majowi i dwom jego towarzyszom z powiatu Olkuskiego, oskarżonym o fałszowanie 10, 5 i 2 złotówek. Falsyfikaty te rozpowszechniane były głównie na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego. Sąd skazał Maja na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Dwuch innych oskarżonych sąd z braku dowodów winy uwolnił.

— **NA POWODZIAN.** Powiatowy komitet pomocy ofiarom powodzi w Będzinie przekazał 25.000 złotych na konto Wojewódzkiego Komitetu w Kielcach.

29 żydów uciekło z Niemiec

Fiasko wyjazdu do Palestyny

23 bm. policja w Będzinie zatrzymała młodego żydka, w mundurze legjonisty Żabotyńskiego, który bezcelowo wałęsał się po ulicach i dzięki temu zwrócił uwagę posterunkowego.

Po przyprowadzeniu go do komisarjatu, okazało się, że zatrzymany nie zna zupełnie języka polskiego i dlatego nie potrafi dać żadnych wyjaśnień. Odesłano go więc do Wydziału Śledczego w Sosnowcu, gdzie przesłuchiwany opowiedział swe niezwykłe przeżycia ostatnich dni.

Jest to 20-letni żyd z Niemiec, zam. w Frankfurcie n/M., który ma matkę zam. w Warszawie. Nie mogąc wytrzymać dłużej w Niemczech, 29 podobnych jemu, młodych żydków przed dwoma tygodniami przekroczyło granicę polską, przy pomocy nieznanego im żyda wileńskiego. Celem przedsięwziętej przez nich wędrówki była Palestyna.

Przewodnik ich przyprowadził całą grupę do Będzina, gdzie powierzył ich opiece trzech nieznanych im żydów.

Grupa pieszych uciekinierów zebrała między sobą sumę 450 zł., wręczając ją nowym opiekunom. Suma ta miała być przeznaczona na wizy czeskie.

„Opiekunowie" byli widocznie sprytnymi oszustami, bo pieniądze zabrali i zniknęli jak kamfora.

Piesi podróżnicy przez kilka dni daremnie czekali na wizy i wreszcie zrozumieli, że padli ofiarami oszustów. Wydaje się jednak podejrzane, dlaczego dotychczas nie zwrócili się do policji, ani też nie udali pod opiekę licznych w Zagłębiu organizacyj żydowskich, które chętnie udzielają pomocy swym współwyznawcom.

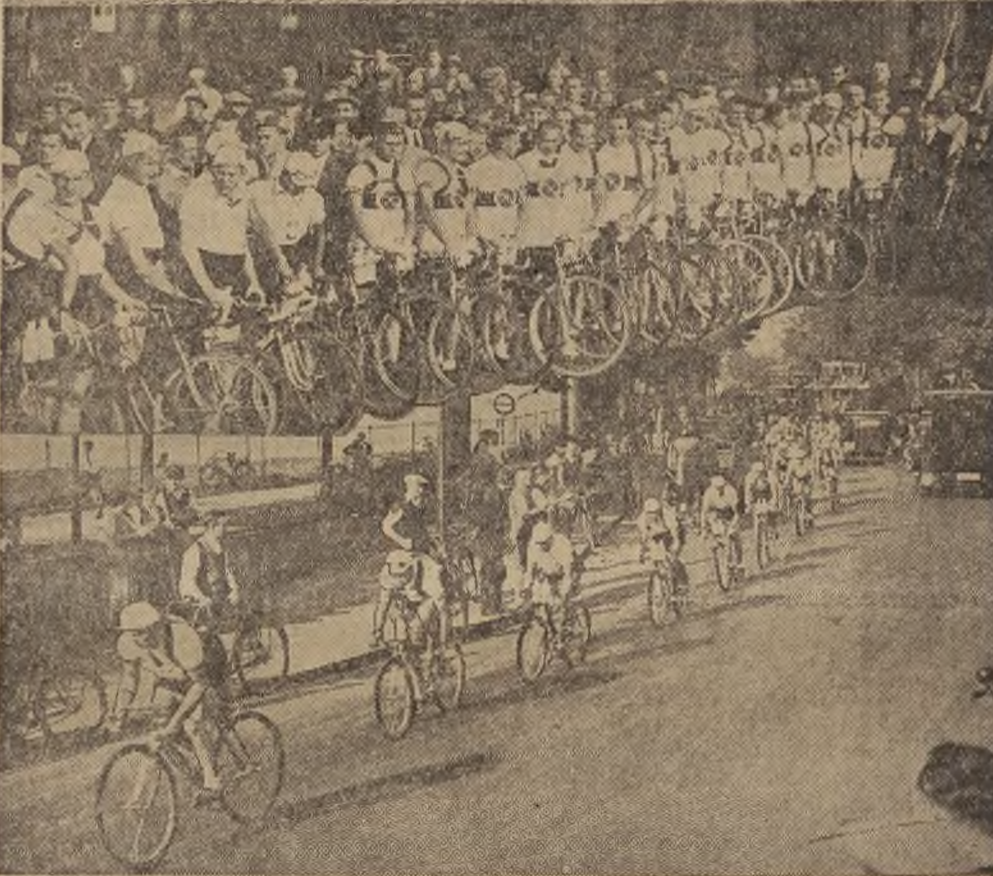
W sprawie tej prowadzone jest śledztwo, a równocześnie wszczęto poszukiwania za pozostałymi członkami grupy uciekinierów, którzy — według twierdzenia zatrzymanego — rozproszyli się po Zagłębiu i Śląsku.

Redukcje i urlopy

Dnia 23 bm. wpłynął wniosek do komisarza demobilizacyjnego o redukcję i zurlopowanie pewnej liczby robotników z huty „Baildon". Zarząd huty domaga się zezwolenia władz na zredukowanie 17 robotników i zurlopowanie turnusowo około 160 robotników. Wniosek huty rozpatrzy komisarz demobilizacyjny w najbliższym czasie.

Wyścig kolarski Berlin — Warszawa





Zdjęcie górne: Drużyna polska składa wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Zdjęcie środkowe: Drużyny gotowe do startu. Zdjęcie dolne: Start w Berlinie.

Represje przeciw organowi Panta

Prasa niemiecka donosi, że rząd niemiecki odebrał debit na terenie Rzeszy czasopismu „Der Deutsche in Polen" (organowi senatora dr. Panta), ukazującemu się jako tygodnik w Katowicach. Zakaz opiewa na czas do 30 listopada 1934 r. Jak wiadomo, tygodnik „Der Deutsche in Polen", prowadzi ostrą walkę z tutejszym „Volksbundem".

Zemsta za zwolnienie z pracy

Na placu kop. „Anna" w Pszowie został w ub. środę pobity 28-letni nadgórnik Albin Czarner z Krzyszkowic, pow. Rybnik, przez górników braci Karola i Juljana Skowronków oraz Henryka Masarczyka. Czarner w czasie bójki doznał rozbicia czaszki i został w stanie ciężkim przewieziony do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach. Przyczyną tak nieludzkiego pobicia było zawieszenie w pracy wyżej wymienionych górników z powodu uchybień zawodowych (r)

Śmierć dziecka pod kołami samochodu

Na ul. Kościelnej w Chorzowie wydarzył się w ub. środę ciężki wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka. W krytycznym dniu około godz. 20,00, ul. Kościelną w dz. III. przejeżdżała furmanka naładowana sianem. W pewnej chwili z wozu spadła większa ilość siana, którą chciała zabrać 9-letnia Łucja Leśniok. W chwili, kiedy dziecko wybiegło na jezdnię, nadjechało w szybkiem tempie auto osobowe, kierowane przez Jana Barańskiego z tej samej miejscowości i naturalnie dziewczynka dostała się pod koła. Wskutek odniesionych ran, dziewczynka zmarła w kilka godzin potem. (ok)

Skazanie włamywacza

W ub. wtorek odbyła się przed Sądem Grodzkim w Pszczynie rozprawa przeciw znanemu włamywaczowi Janowi Początkowi z Pszczyny, któremu akt oskarżenia zarzucał dopuszczenie się całego szeregu włamań do sklepów na terenie Pszczyny i okolicy. Na rozprawie sądowej osk. Początek nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Trzej słuchani świadkowie oraz przeprowadzone dochodzenie policyjne, wykazali jednak niezbicie winę oskarżonego. Ustalono mianowicie, że Początek skradzione towary przechowywał w kilku kryjówkach w okolicy Pszczyny. M. in. jedna z takich kryjówek znajdowała się w parku ks. Pszczyńskiego. Po zamknięciu przewodu sądowego, sąd ogłosił wyrok, mocą którego zasądził Początka na 2 lata więzienia. (ok)

Nagła śmierć

Na ul. Sobieskiego w Chorzowie dz. I. zasłabł nagle 62-letni Jan Kasprusz, stanu wolnego, zam. w Chorzowie, przy ul. Cmentarnej 17. Nieszczęśliwego odstawiono natychmiast do szpitala. W drodze Kasprusz jednak zmarł. Śmierć nastąpiła na skutek udaru sercowego. (ok)

Z sali sądowej w Chorzowie

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie odbyło się kilka drobniejszych rozpraw.

M. in. zasiedli na ławie oskarżonych Józef Brzezina oraz Eryk Riesenfeld, zamieszkali w Chorzowie, którym akt oskarżenia zarzucał dopuszczenie się oszustwa. W dniu 23 maja ub. r. na kopalni „Król" w Chorzowie odbywała się wypłata rent. Obaj przybyli na teren kopalni i rozpoczęli grę w trzy blaszki, a dla wykazania, że posiadają pewną gotówkę, położyli na stole papierek 20-to złotowy, który jednak był fałszywy. Do gry przyciągnęli podstępnie niejakiego L. Juranka z Chorzowa, od którego wyłudzili w ten sposób całą rentę. Po takim występie oszuści zbiegli.

Sąd skazał obu po miesiącu aresztu.

Za usiłowaną kradzież zegarka w pociągu na szkodę niejakiego A. Kasprzyka, odpowiadał przed tym samym sądem Michał Koziara z Sosnowca. Sąd zasądził go na 3 miesiące aresztu.

Skazanie będzińskich przemytników

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zakończył się w czwartek wielki proces przemytniczy przeciwko czterem mieszkańcom Będzina, 66-letniemi Jankiowi Dreksierowi i jego synom 37-letniemu Chaimowi Dreksierowi i 33-letniemu Szmulowi Dreksierowi, oraz Mordkowi Glecerowi.

Przemytników, zdążających autem od granicy niemieckiej przez Bobrowniki do Będzina, zatrzymał posterunkowy Maciążek z komisarjatu P. P. w Będzinie. Przemyt — 88 klg. gałki muszkatowej, przemyconej z Niemiec, został przemytnikom odebrany.

W wyniku procesu wszyscy oskarżeni skazani zostali na 15.000 złotych kary pieniężnej z zamianą na areszt przez pięć miesięcy, oraz poniesienie wysokich kosztów procesu.

Prowadzony przez trzy instancje proces przeciwko Grzeszolskiemu, aż nadto uwydatnił haniebne stosunki, panujące w fabryce Hudlczyńskiego, jak również nikczemną i podstępną rolę Grzeszolskiego.

Grzeszolski nie przebierał w środkach i nie zawahał się przed dyrektorami fabryki fałszywie oskarżyć Szczęsnego o działanie w zmowie z konkurencyjną firmą na szkodę fabryki Hudlczyńskiego, przez co Szczęsny wyrzucony został na bruk, a on — Grzeszolski — zajął jego miejsce.

Grzeszolski odpowiadał za swój niecny postępek przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu i skazany został na trzy miesiące aresztu, 50 złotych grzywny i poniesienie wszelkich kosztów sądowych. Od wyroku tego G. odwołał się do Sadu Okręgowego, który wyrok ten zatwierdził, zawieszając skazanemu wykonanie kary aresztu na dwa lata. Obecnie sprawa przeszła trzecią fazę, bo Grzeszolski, nie tracąc tupetu, zaskarżył ten wyrok do Sądu Najwyższego, oczyszczając się w międzyczasie z swych postępków płatnemi artykułami, umieszczonemi w jednym z miejscowych dzienników i grożąc wytoczeniem spraw sądowych osobom, które słusznie go piętnowały. Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Ponieważ w dalszym ciągu piastuje on w firmie Hudlczyńskiego swój urząd, — komentarze co do panujących stosunków urzędniczych w tej fabryce, są zbyteczne.

Skazanie urzędnika-oszczercy

Kręta droga do zdobycia stanowiska

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrzył ostatnio skargę kasacyjną urzędnika fabryki Hudlczyńskiego w Sosnowcu Pawła Grzeszolskiego (Sosnowiec, Rybna 8), w sprawie o zniesławienie przez niego byłego szefa p. Bolesława Szczęsnego.

Ślub z „nieboszczką" w Sosnowcu

Gdzie jest mąż jego... żony?

22 b. m. przed I komisarjatem w Sosnowcu wynikła kłótnia, pomiędzy pakąś młodą kobietą i mężczyzną. W czasie kłótni kobieta nagle zasłabła i straciła przytomność. Mężczyzna, który przed chwilą kłócił się zawzięcie z kobietą z pomocą policjantów rzucił się na ratunek omdlałej i wkrótce zdołano ją przywrócić do przytomności.

Obrazek ten nie zasługiwałby na specjalną uwagę, gdyby nie naprawdę ciekawe szczegóły z przeszłości kłótliwej pary.

Mężczyzna liczący około 24 lat, to A. Łuczywo, syn b. ogrodnika miejskiego w Sosnowcu, kobieta natomiast, to jego b. żona. Ł. poznał pewnego razu młodą, przystojną brunetkę, która okazała się wprost czarującą, to też zakochany młodzieniec oświadczył się wkrótce swej wybrance i, nie czekając długo, wziął z nią ślub.

Małżonkowie czuli się nad wyraz szczęśliwi. Aż pewnego razu „szczęśliwy" mąż dowiedział się przypadkowo pewnych szczegółów z przeszłości swej żony. Wzbudziło to w nim zazdrość i podejrzenie. Ł. począł szukać i szperać i wkrótce wykrył prawdę. Kobieta, którą nazywa swą żoną, już raz była zamężną, a owocem tego jest dziecko. Gorzej, bo pierwszy mąż jego „żony" żyje, jednak niewiadomo gdzie przebywa. Kobieta oszukała go haniebnie. zamilczając o swej przeszłości, a poślubić go mogła jako panna, dzięki metryce, swej zmarłej siostry. Oszukała ona w ten sposób również i władze kościelne. Sprawa oparła się o sąd kościelny, który unieważnił małżeństwo Łuczywy. Kobieta jednak nie chce zrezygnować ze swych „praw" i dlatego niepokoi władze i „męża".

Agitacja komunistyczna w więzieniu

Agitatora wydali sądowi współwięźniowie ◆◆

Swego czasu aresztowano w Katowicach agitatora komunistycznego Romana Machnika z Giszowca. W toku śledztwa powiadomione zostały władze przez współwięźniów Machnika, że uprawia on nadal w więzieniu agitację komunistyczną, czemu M. kategorycznie przeczył, oświadczając, że omawiał jedynie w bliższych rozmowach z więźniami obecną sytuację gospodarczą w kraju.

Dnia 23 bm. sąd skazał M. wyłącznie za agitację przed uwięzieniem na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary. Zarzut uprawiania agitacji komunistycznej w więzieniu będzie przedmiotem ponownej rozprawy.

Symboliczny pogrzeb nad siemianowickim biedaszybem

w którym spłonął śp. Paweł Chrószcz

W związku z okropnym wypadkiem na terenie biedaszybów pod Siemianowicami, dowiadujemy się, że wszelkie dalsze poszukiwania zwłok śp. Pawła Chrószcza, który wpadł do płonącego szybiku, zostały we wtorek zaniechane. Stwierdzono bowiem ponad wszelką wątpliwość na podstawie przeprowadzonych na miejscu wypadku badań, że śp. Chrószcz, wpadłszy do szybiku, spalił się zupełnie w przeciągu kilku minut. Proces spaleniowy ciała ludzkiego w płonącym szybie odbywa się szybciej niż w krematorjum. Przeprowadzone pomiary pyrometryczne wykazały 400 stopni gorąca. W środę przybył na miejsce wypadku prokurator celem zbadania ostatecznych przyczyn nieszczęścia. Szybik został zasypany, a ponad nim usypano mogiłę, nad którą w czwartek o godz. 17 odprawiony został symboliczny pogrzeb przy udziale licznych mas bezrobotnych. Jest to już trzecia mogiła, która powstała na terenie biedaszybów pod Siemianowicami w przeciągu 15 miesięcy. (mk)

Męczennica w Koronie

35)

— Kto ty jesteś, Soniu? — zawołał. — Wyglądasz jak królowa, pocieszasz mnie z taką pewnością siebie...

— Wiesz, kto jestem! — przerwała żywo. — Biedną robotnicą z fabryki, która pracuje na chleb. Wszakże byłeś już kilka razy w mojem nędznem mieszkaniu i wiesz, jak skromne mam utrzymanie!

— To prawda! Ale czemu wolno mi było przyjść do ciebie tylko za poprzedniem kilkagodzinnem uwiadomieniem cię?...

— Bo muszę zawsze prosić o urlop w fabryce. Ale mniejsza o to! Przysięgnij mi teraz Karolu, że zaczekasz trzy godziny. Jeżeli po upływie tego czasu nie będę tu z dokumentem, to rób, co chcesz... Rewolwer zabieram chwilowo ze sobą! O dziewiątej wręczę ci albo dokument, albo rewolwer! Przysięgnij!

— Przysięgam ci! Do dziewiątej będę czekać!

Po odejściu Soni popadł Karol w głębokie zamyślenie.

— Do kogo ona jest podobna? — mówił sobie w duszy. — Przypomina mi inną twarz. Ale czyją?

Sonia tymczasem biegła szybko przez puste jeszcze ulice, potem wskoczyła do dorożki, czekającej widocznie na nią i szepnęła dorożkarzowi jakiś adres... W powozie otuliła się w kosztowne sobolowe futro, nogi wsunęła w futrzane trzewiki i oparłszy się wygodnie o poduszki, zamknęła oczy.

Po upływie pół godziny stanęła dorożka przed ogromnym, ciemnym gmachem.

Była to dyrekcja policji, a wszechwładnym panem — był Wasyli.

Sonia otuliła się mocniej futrem, aby ukryć ubranie robotnicy i szła śmiało naprzód. Dwóch kozaków zastąpiło jej drogę.

— Nie wolno dalej! — rzekł jeden z nich.

Sonia, milcząc, wyjęła z kieszeni małą, srebrną tabliczkę, na której widok kozacy cofnęli się żywo.

— Proszę mnie zameldować dyrektorowi! — zawołał teraz rozkazująco.

— Jego Ekscelencji niema tu jeszcze! — brzmiała pokorna odpowiedź.

— Kłamstwo!

I trzymając srebrną tabliczkę w ręku, szła Sonia dalej, a nikt nie śmiał stawiać jej oporu. Nareszcie stanęła przed małemi drzwiami i zapukała.

— Kto śmie mi przeszkadzać? — krzyknął Wasyl, odsuwając rygiel. Powiedziałem wyraźnie, że nikomu nie wolno przychodzić do...

— To ja, — przerwała Sonia

— Ah! Księżna!

— Cicho! Muszę się z panem rozmówić!

I znikła w pokoju dyrektora.

Po upływie dziesięciu minut wyszła, z dokumentem w ręku, a oczy jej jaśniały tak, jak gdyby największe była odniosła zwycięstwo. Zaraz potem pędziła z nią dorożka do willi Karola.

Nieszczęśliwy młodzieniec tymczasem, zwalczony doznanem wzruszeniem i zmęczeniem, usnął głęboko.

I spał tak mocno, że nie obudził się nawet, gdy Sonia weszła do pokoju.

Najpierw położyła dokument na biurku, potem pocałowała lekko czoło ukochanego.

— Śpij! — szepnęła ze łzami w oczach. — Mój najdroższy, moje szczęście jedyne! Kiedyś może dowiesz się, jaką dziś ofiarę poniosłam dla ciebie, ale tak być musiało! Rewolwer zabieram ze sobą. Gdy przestaniesz mnie kochać... Ale nie! I nigdy też nie dowiesz się, że twoja Sonia nie jest robotnica, że jest księżną...

Po chwili wysunęła się cichutko i przymknęła drzwi za sobą.

Karol spał ciągle...

— — — — — — — — — — —

Bal u księcia Bassano zbliżał się już ku końcowi.

Muzyka grała jeszcze wprawdzie, młodzież tańczyła ale goście zaczynali się rozjeżdżać.

Księżna Diana, uprzejma i uśmiechnięta, żegnała odjeżdżających i gdy ostatni gość opuścił pałac, udała się do swej sypialni.

Ale zanim zdążyła wejść do pokoju, ukazał się na korytarzu mąż jej.

Był to wysoki, silnie zbudowany mężczyzna, o krótkiej ciemnej brodzie i jasnych, przenikliwych oczach.

— Diano! — rzekł szorstko. — Chcę cię o coś zapytać!

— Proszę! — brzmiała krótka, dumna odpowiedź.

— Chciałbym wiedzieć, gdzie byłaś dziś od szóstej do wpół do ósmej? Zniknęłaś nagle i ukazałaś się dopiero wtenczas, gdy goście zaczęli się rozjeżdżać. Gdzie byłaś w tym czasie?

— U dentysty. Ząb mnie zabolał. Ale skąd ty do tego przychodzisz, aby mnie szpiegować? Wszakże każdy z nas ma nieograniczoną wolność osobistą!



— Oh, Karolu! Najdroższy! — szepnęła — Jesteś ocalony!

— Nie! — krzyknął książę gwałtownie. — To się musi skończyć! Każdy mi zazdrości najpiękniejszej żony, a ja nie wiem o tem, że wogóle żonę posiadam! Nie, ja mam prawo do twej miłości i praw tych nie myślę się wyrzekać. Nie chcę być twoim niewolnikiem.

I mówiąc to, zbliżył się ku niej z wyciągniętemi rękami, a twarz jego strasznym wykrzywiła się uśmiechem.

Diana zadrżała.

— Precz! — krzyknęła. — Nie zbliżaj się do mnie! Wzbudzasz we mnie wstręt i obrzydzenie!

— Diano! Ja? Ja?

Potem rozległ się głuchy łoskot i książę Bassano leżał na ziemi.

Był to okropny widok. Książę wił się w kurczach epileptycznych.

Diana zadzwoniła na służącego.

— Zanieście księcia do jego pokoju! — rzekła krótko i odeszła.

Gdy po chwili siedziała w sypialni przed kominkiem, przebrana w biały jedwabny szlafroczek, wyjęła z za stanika złoty medaljon i otworzyła go.

W medaljonie znajdowała się fotografja młodego, pięknego mężczyzny.

Diana przycisnęła fotografję do ust, a oczy jej napełniły się łzami.

— Oh, Karolu! Najdroższy! — szepnęła. — Jesteś ocalony!

ROZDZIAŁ XIX. OFIARY PŁOMIENI Z DNIA 8 GRUDNIA 1881.

Było to dnia 8 grudnia r. 1881.

Dawno już nie pamiętano w Wiedniu tak pięknej zimy! Śnieg spadł obficie, mróz zjawił się w samą porę, i wszyscy używali w całej pełni przyjemności zimowych.

Wieczór rozłożył już swe cienie nad ziemią, latarnie pozapalano i niezliczone tłumy ludzi chodziły po ulicach.

Spieszono do teatru, w którym dawano „Opowieści Hoffmana". Miała tam występować ulubiona śpiewaczka Wiednia, Emilja Stubel, zwana ogólnie piękna Milli.

Około szóstej wyszły dwie osoby z pałacu cesarskiego na ulicę. Jedną z nich był wysoki mężczyzna w kosztownem futrze, drugą kobieta w skromnem mieszczańskiem ubraniu.

— Więc panna Stubel nic nie wie o tem — odezwała się teraz piękna kobieta — że jestem dziś w teatrze?

— Najjaśniejsza Pani, zaręczam...

— Daj pokój, Janie, tym tytułom! Cesarz nie darowałby mi nigdy mojej wycieczki do teatru. On taki uważający! A ja przecież idę mniej z ciekawości, jak dlatego, aby wypełnić dobry uczynek!...

— Poznaję znowu szlachetne serce cesarzowej Elżbiety! — szepnął arcyksiążę Jan.

— I myślisz, że nie doznasz rozczarowania? Że ona ci wystarczy, ta mała śpiewaczka?

— Emilja Stubel jest artystką!

— Ma pieniądze?

— Nie! Pracuje ciężko na chleb. Wspomaga rodziców i rodzeństwo.

— A tyś jej pieniędzy nie dał?

— Ofiarowałem naturalnie, ale ona nie przyjęła ani grosza!

— To przemawia bardzo na jej korzyść! Postarałeś się o to, abym niepostrzeżona mogła stać za kulisami?

— Tak, wszystko jest przygotowane! Powiedziałem staremu inspicjentowi Bajerowi, że jedna z pań wielkiego świata chce się przypatrzeć życiu zakulisowemu.

— A ty, Janie, odprowadzisz mnie znowu do pałacu?

— Naturalnie! Przywitam tylko Emilję i wrócę zaraz do Najjaśniejszej Pani!

— Dobrze. Ale chociażby Emilja zyskała całą moją sympatję, to to nie wystarcza. Na zaślubienie jej potrzeba koniecznie zezwolenia cesarza!

— Wiem o tem!

Za kulisami panował ogromny ruch. Aktorzy i aktorki biegali tu i tam, baletniczki kłóciły się, chórzystki i muzykanci rozmawiali głośno, a reżyser przechadzał się z książką w jednej, a dzwonkiem w drugiej ręce.

Cesarzowa stanęła na wskazanem jej przez starego Bajera miejscu, a wszechwładny reżyser patrzał na nią z taką miną, jak gdyby chciał powiedzieć: „I ty śmiesz przychodzić tutaj?"

Pomalowane twarze aktorek budziły w niej wstręt prawdziwy. Damom dworskim nie było wolno używać kosmetyków, z wyjątkiem pudru.

Tuż obok cesarzowej stanęły teraz dwie młode aktorki, przebrane za studentów.

— Jak się miewa twoja matka? — zapytała jedna.

— Źle. Umiera! — brzmiała smutna odpowiedź.

— I ty grasz dzisiaj?

— A cóż mam robić? Gdybym nie przyszła, to dyrektor wypędziłby mnie bez litości! Ach, ty nie wiesz, co się w mojem sercu dzieje! Gdy pomyślę, że ja tutaj tańczę i śmieję się, a tam matka może kona... I za co ją pochowam? Wszystko, co miałam, poszło na doktora, zaliczki dać mi nie chcą...

Cesarzowa wyjęła z portmonetki pięć dukatów i wsunęła je w rękę zdumionej dziewczyny.

— Niech Bóg da zdrowie twej matce! — szepnęła wzruszona.

Biedna chórzystka zalała się łzami. Ale zanim zdołała wymówić słowo podziękowania, zbliżył się reżyser.

— Dalej, na scenę! — krzyknął. — A uważać! Bo jak dziś nie będzie lepiej, niż było wczoraj, to was wszystkich powyrzucam. Spieszcie się!

W tejże chwili krzyknął z bólu. Mały kamyczek spadł z góry i uderzył go prosto w nos.

— To sprawka Franciszka, mego narzeczonego! — szepnęła chórzystka. — Ale teraz uciekajmy!

— Panie reżyserze, mam list dla pana! — zawołał w tejże chwili stary Bajer. — Obawiam się jednak, że złą zawiera wiadomość! Zdaje mi się, że to atest doktorski!

Reżyser porwał list, rozciął kopertę i jęknął.

— Jesteśmy zgubieni! Ten Weitman przeklęty pisze, że zachorował, i że dziś śpiewać nie może! Kłamstwo!

— Biegnijcie czemprędzej po dyrektora!

Bajer wybiegł jak strzała i wrócił po chwili z wytwornie ubranym dyrektorem.

— Co się stało? Jestem tak zajęty...

— Każ pan kasę zamknąć! — rzekł reżyser. — Przedstawienie nie może się dziś odbyć!

— Czyś pan oszalał?

— Nie! Weitman chory, śpiewać nie może, otóż list jego.

— W takim razie musi ktoś inny przejąć jego rolę, przedstawienie musi się odbyć...

— Tak, tylko, że nie mamy nikogo, ktoby Weitmana mógł zastąpić.

— Trzeba się było prędzej na takie wypadki przygotować! Nie umiesz pan zarządzać teatrem. Jestem z pana bardzo, bardzo niezadowolony!

Cesarzowa uśmiechała się!

Reżyser, pan wszechwładny, stał się teraz tak pokorny, że aż drżał ze strachu.

— Gdyby mi było wolno zrobić panom pewną propozycję — odezwał się w tejże chwili Bajer — to możeby się rada znalazła i przedstawienie odbyłoby się!

— Mów pan!

— Ja znam kogoś... Jeden z chórzystów ma prześliczny głos i zna tę rolę bardzo dokładnie...

— Chórzysta? — zawołał dyrektor pogardliwie. — Kto taki? Jak się nazywa?

— Maksymiljan Dorn!

Cesarzowa zadrżała. Czy to był mąż Józefiny?

— Ach, prawda! — rzekł reżyser. — Jest to dumny, nieznośny człowiek, ale ma głos. Tak, możnaby spróbować!

— Zawołajcie go! — rozkazał dyrektor. — Od kiedy jest on tutaj? — dodał, zwracając się do reżysera.

— O, to dziwna historja. Właściwie odkrył go Bajer. Słyszał go kilka razy śpiewającego w jego mieszkaniu i widząc, że niema żadnego utrzymania, zapytał go, czyby nie chciał śpiewać w chórze na scenie.

Dorn zgodził się na to, ale po długim dopiero namyśle i...

— Pytałem się, od kiedy on jest u nas? Gdzie go pan zaangażowałeś?

— W Hamburgu! Dawaliśmy tam wówczas przedstawienia!

— Więc on pochodzi z Hamburga?

(c. d. nast.)

Rada ministrów

Z Warszawy donoszą:
W dniu 25 bm. odbędzie się pod przewodnictwem zastępującego prezesa Rady Ministrów ministra skarbu dr. Zawadzkiego, posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku obrad znajduje się szereg spraw bieżących.

Walka z hitleryzmem w Austrji
Zobowiązanie do lojalności

Z Wiednia donoszą:
Akcja rządu austrjackiego, zmierzająca do unieszkodliwienia głównych ognisk narodowego socjalizmu objęła poza „Alpine Montan Gesellschft" również szereg innych organizacyj wielkiego przemysłu. Między innemi przeprowadzono gruntowną „czystkę" w dyrekcji i wśród urzędników zakładów przemysłowych w Radentheim w Kartynji. Dyrekcja zakładów podpisać musiała zobowiązanie lojalnego ustosunkowania się do obecnego rządu i czuwania nad tem, by działalność personelu, zatrudnionego w zakładach nie była sprzeczną z ideowemi wytycznemi Frontu Ojczyźnianego.

Samoloty polskie w Danji

Z Kopenhagi donoszą:
Z okazji otwarcia wystawy lotniczej, jak również zawodów lotniczych o puhar północy, przybyła tu eskadra wodno-płatowców polskich z Pucka pod dowództwem p. komandora Szysztowskiego. Samoloty polskie wzbudziły wielkie zainteresowanie zarówno wśród duńskich sfer lotniczych, jak i szerokiej publiczności. Na cześć lotników polskich odbyło się w poselstwie polskiem przyjęcie, na którem obecni byli również zawodnicy duńscy, biorący udział w zawodach i szereg zawodników zagranicznych, m. in. sowieccy oraz słynna zawodniczka francuska Marie Hilsz.

Egzekucja zaległych podatków

Z Warszawy donoszą:
Ministerstwo Skarbu wydało okólnik do urzędów skarbowych w sprawie ściągania zaległych podatków. Urzędy skarbowe będą miały prawo odbierania przysięgi od płatników na okoliczność ujawnienia majątku przez nich posiadanego. Składający fałszywą przysięgę, będą pociągnięci do odpowiedzialności z art. 140 k. k., który przewiduje za tego rodzaju przewinienia karę do dwuch lat więzienia.

Już za kilka dni kończymy drukowaną w książkowym formacie powieść p. t. „Bandyta i Chińska Tancerka". W jej miejsce ukaże się na łamach naszego pisma wspaniała, porywająca powieść, sięgająca do głębin serca ludzkiego,

ŚPIEWACZKA LUDOWA

Oto tytuł najnowszej, sensacyjnej powieści „Siedmiu Groszy", opartej na faktach prawdziwych.

Tragedja i szczęście dziewczyny kochającej aż po grób

Hrabia Orszański i uboga, piękna, a szlachetna dziewczyna. — Bogactwo i nędza. — Walka o wolność Ojczyzny i cierpienia. — Kara za zbrodnie i nagrodzone cnoty.

Powrót księży polskich z Rosji

Z Warszawy donoszą:
Toczące się od dłuższego czasu rokowania polsko-sowieckie w sprawie wymiany więźniów politycznych, są na dobrej drodze. W połowie września w rejonie Kołosowa nastąpi wymiana więźniów. Sowiety mają wydać Polsce 10-ciu księży, zaś Polska wyda 26-ciu działaczy komunistycznych.

Wyrok na komunistów w Berlinie

Z Berlina donoszą:
Izba karna w Berlinie ogłosiła wyrok w procesie przeciwko 24 komunistom. Główny oskarżony Munziens skazany został za przygotowywanie zdrady stanu na 3 lata ciężkiego więzienia. Trzech oskarżonych skazano na 2 i pół roku, jednego na 2 lata, jednego na 1 i trzy czwarte roku i jednego na półtora roku ciężkiego więzienia. 7 dalszych oskarżonych skazano na kary więzienia od roku do 2-ch lat.

Tragiczna katastrofa samochodowa we Francji

Z Paryża donoszą:
Na szosie Paryż — Etampes wydarzyła się w czwartek tragiczna katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy, wiozący 8 osób, zarzucił na mokrej drodze i uderzył o drzewo przydrożne. Samochód został całkowicie rozbity. Cztery osoby poniosły śmierć na miejscu. Pozostałe cztery osoby w stanie ciężkim przewieziono do szpitala,

800 geografów z całego świata obraduje w Warszawie

Z Warszawy donoszą:
W czwartek o godz. 11 rano w pięknie udekorowanej zielenią i flagami wielkiej auli Politechniki warszawskiej odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu geograficznego. Na uroczystość przybył p. Prezydent Mościcki, minister oświaty Jędrzejewicz, przedstawiciele rządu, Sejmu, Senatu oraz grono profesorów wyższych uczelni. Olbrzymią salę wypełnili delegaci 37 krajów przybyli licznie na zjazd. Najliczniejszą jest grupa polska, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich uczelni, towarzystw naukowych, wojskowego instytutu geograficznego, głównego urzędu statystycznego oraz ministerstwa komunikacji.

Na podjum zasiadło prezydjum kongresu, złożone z 13 wybitnych geografów z prof. Bowmanem (Ameryka), prezesem unji geograficznej i prof. de Martonne (Francja), sekretarzem generalnym unji na czele.

Pierwsze przemówienie wygłosił prof. Bowman, witając kongres. Następnie przemawiał minister oświaty Wacław Jędrzejewicz. Powitał on zjazd w imieniu rządu polskiego, wspominając o zasługach Polaków, położonych w dziedzinie geografji oraz o licznych polskich podróżnikach, którzy dokonali szeregu odkryć.

Z kolei przemawiali delegaci zagraniczni i prof. Romer w imieniu delegacji polskiej, oraz jako prezes komitetu wykonawczego kongresu.

Po ukończeniu uroczystości otwarcia p. Prezydent R. P. w otoczeniu przedstawicieli władz oraz członków kongresu udał się do gmachu nowej kreślarni Politechniki, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie trzech wystaw kartograficznych, w tem dwóch polskich.

Z Polski bierze udział w kongresie 305 osób. Razem z gośćmi zagranicznymi daje to imponującą liczbę blisko 800 uczestników kongresu, nie licząc rodzin przybyłych geografów.

O godz. 6 wieczorem prezydjum i członkowie kongresu byli przyjęci na Zamku królewskim przez Prezydenta R. P.

Obrady kongresu potrwają do dnia 31 bm. Po kongresie uczestnicy wezmą udział w czterech wycieczkach po Polsce.

Zamach na japoński transport wojskowy

Szanghaj, 23. 8.
Nieznani sprawcy spowodowali wykolejenie pociągu, wiozącego żołnierzy japońskich. Katastrofa miała miejsce koło stacji Inien-Po. Lokomotywa i 4 wagony spadły z nasypu. Liczba ofiar nie jest dotychczas znana.

Nowe stronnictwo w Stan. Zjednoczonych

Z Waszyngtonu donoszą:
B. podsekretarz skarbu i b. przewodniczący narodowego komitetu demokratycznego Jouett Shouse ogłosił wiadomość o utworzeniu nowego stronnictwa pod nazwą amerykańskiej ligi wolności dla obrony konstytucji St. Zjedn.

Według oświadczenia Shouse, liga stanie się realnym czynnikiem, zmierzającym do odrodzenia narodowego, i współpracować będzie z prezydentem St. Zjedn. i kongresem nad ustawodawstwem, które dać winno konstruktywne rezultaty.

TU WYCIĄĆ

Humor

ROŻNICA.

— Jaka jest różnica między dziką kaczką, a kobietą?

— Dzika kaczka, pływająca na widok strzelca, kryje się pod wodą, a kobieta kąpiąca się w jeziorze, jeśli jest ładnej budowy na widok strzelca, wychodzi z wody...

BYŁ.

Młody lekarz bez pacjentów wpada do mieszkania nieco spóźniony.

— Marysiu powiada do służącej, był jaki pacjent?

—Wychodziłam na minutę, to wtedy musiał chyba być.

— Skąd wiesz, że wtedy?

— Bo zginęło pańskie palto, co wisiało w przedpokoju.

KRONIKA „WYPADKÓW".

Pan Błażej czyta gazetę co chwila wykrzykuje:

— Straszne! Okropne! Biedni ludzie!

— Aż tyle nieszczęść jest dziś w gazecie? — pyta pani Błażejowa.

— Tak, pół strony ogłoszeń o ślubie.

— 80 —

— Widzisz, ja znałem Shauna... lubiłem go... a gdy strzelałem do niego... spojrzał na mnie z takim wyrzutem. Widzisz, to jest to samo, jak wtedy, gdy się zabija ulubionego psa, a ten patrzy na nas bezbronnym okiem...

— Zupełnie rozumiem twoje uczucia, kochany chłopcze. Wszystko będzie dobrze. Zapomnisz.

— Gdyby nie było tam Cona, to jestem pewien, że wolałbym strzelić sobie w łeb, aniżeli popełnić ten czyn. Nie mogę spać teraz... Ciągle prześladują mnie jego oczy...

— No, uspokój się — pocieszał go Tonio. — Masz zbyt wrażliwe sumienie. Ale i ja postanowiłem skończyć z temi morderstwami. Chcę w najbliższej przyszłości przerzucić się do szmuglu alkoholowego i dać spokój tym krwawym awanturom. To rzemiosło opłacać się nam będzie znacznie lepiej. Nikt przecież z nas nie pragnie rozlewu krwi.

W tej chwili na ulicy rozległ się ryk syreny automobilowej.

Tonio wychylił się przez parapet balkonu i rzekł:

— Właśnie przyjechał nasz przyjaciel, Kelly. Ciekaw jestem, co nam przywozi tym razem?

— Będzie tu gorąco, — mruknął Con.

— Nie bój się niczego, Jimmy, — rzekł Tonio. — Odpowiadaj krótko i udawaj, że nic nie wiesz o niczem.

— Ale przecież on chyba nie wie, że to ja popełniłem morderstwo.

— Nie wie i nie będzie wiedział, jeżeli się z tem nie wygadasz.

— 77 —

Przypuszczał, że to lapidarne powiedzenie przetnie wszelką dyskusję. Jednakże dziewczyna nie zadowoliła się tą odpowiedzią.

— Czasami tak się lękam o ciebie! — powiedziała drżącym głosem. — Ilekroć wychodzisz, boję się, czy powrócisz do domu.

— To moje rzemiosło.

— Wtedy, kiedy strzelano do ciebie, byłam tak przerażona. Myślałam, że umrę.

— Niema się czem przejmować. Ci, którzy do mnie strzelali, są już dawno na drugim świecie.

— A czy nie moglibyśmy wyjechać z Chicago? Czy nie moglibyśmy opuścić tego strasznego miasta?

— Jeżeli chcesz, to możesz pojechać.

— Mówiłem o nas.

— Zupełnie niepotrzebnie. Jesteś istotą samodzielną, możesz robić, co ci się żywnie podoba. Proszę cię tylko nie włączaj mnie do swoich planów. Jesteś, jak ładny mebel. Lubię cię, gdyż jesteś miłą dla oka, tak, jak wszystkie przedmioty w moim salonie. A przecież moje meble bynajmniej nie żądają odemnie, ażebym się stosował do ich woli.

To mówiąc, pochylił się nad nią i pocałował ją.

— Kto dziś przyjdzie do nas na przyjęcie? — spytała Chinka.

— Bardzo mili ludzie.

— Czy będą także kobiety?

— Powiedziałem, że będą bardzo mili ludzie.

— A czy ona zjawi się także?

— Oczywiście.

W przededniu wielkiej imprezy lotniczej

Ostatnie przygotowania do Challenge'u

Z Warszawy donoszą:

Lotnisko mokotowskie jest już przygotowane do przyjęcia zawodników, przybywających na międzynarodowy challenge. Z niemieckiej ekipy wycofano jeden samolot, który został rozbity w czasie katastrofy. Niewiadomo, co będzie z ekipą francuską. Z Paryża nadeszła wiadomość, że z siedmiu zgłoszonych samolotów, cztery prawdopodobnie nie wezmą udziału. Przylot Francuzów zależy od szybkości, w jakiej władze francuskie przeprowadzą badania techniczne. Polscy piloci codziennie trenują i wykonują próby techniczne oraz dłuższe loty. Wyniki osiągnięte przez polskie płatowce są doskonałe. Podczas ostatnich prób, lotnicy polscy rozwijali szybkość maksymalną do 300 km. i minimalną około 55 km. na godzinę. Do Warszawy przylecieli już zawodnicy czechosłowaccy.

Z Warszawy donoszą:

Na zaproszenie Aeroklubu R. P. odbyło się w hotelu „Bristol" zebranie korespondentów prasy zagranicznej, poświęcone tegorocznemu turniejowi lotniczemu Challenge, którego otwarcie nastąpi 28 bm. w Warszawie. W czasie challenge'u funkcjonować będzie na użytek prasy krajowej i zagran. specjalny urząd pocztowy na lotnisku mokotowskiem, wyposażony we wszelkie urządzenia techniczne. Kierownictwo zawodów podawać będzie dwa razy dziennie zestawienia, obejmujące całokształt zawodów z całego dnia.

Nowy transport do Berezy Kartuskiej

Dalsze aresztowania w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Policja polityczna aresztowała dwuch nowych członków rozwiązanego Obozu Narodowo-Radykalnego pod zarzutem kolportowania nielegalnego pisma p. t. „Nowa Sztafeta".

Z pośród ostatnio aresztowanych część zwolniono, resztę osadzono w więzieniu, przyczem w stosunku do mniej obciążonych ma być zastosowana wysyłka do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, bardziej zaś obciążeni, wśród których znajduje się adwokat Rościszewski, pozostaną w więzieniu do rozprawy sądowej.

Transport więźniów do Berezy Kartuskiej zostanie wysłany prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu.

Japońskie organizacje nacjonalistyczne

domagają się wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego

Z Tokio donoszą:

Agencja Rengo donosi: Zarząd największego stronnictwa japońskiego Seiykai na specjalnem posiedzeniu przyjął rezolucję, domagającą się zwołania specjalnej sesji parlamentu celem załatwienia spraw bieżących. Rezolucja domaga się dalej, by rząd wypowiedział traktat waszyngtoński. Jak wiadomo, rząd nie zdradzał obecnie intencyj zwołania specjalnej sesji parlamentu. W tym samym czasie organizacja Taiyokai, skupiająca wszystkich oficerów rezerwy japońskiej marynarki wojennej, przyjęła jednomyślnie rezolucję, domagającą się zabezpieczenia praw Japonji odpowiednim dla niej parytetem zbrojeń morskich oraz natychmiastowego wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego.

Przykry afront dla Papena

Z Wiednia donoszą:

W tutejszych kołach dziennikarskich krążą pogłoski, że nagły wyjazd kanclerza austrjackiego z Florencji miał charakter demonstracyjny. Nowy poseł niemiecki w Wiedniu von Papen miał wyjechać do Włoch, celem doprowadzenia do skutku konferencji trzech, pomiędzy Mussolinim, kanclerzem Schuschniggiem a nim samym. Projekt ten nie spotkał się jednak z aprobatą Mussoliniego, który natychmiast opuścił Florencję. Demonstracyjny wyjazd Schuschnigga oraz Mussoliniego z Florencji ma być konsekwencją nagłego pojawienia się posła niemieckiego. Pogłoska ta nie znalazła jednakże dotychczas potwierdzenia ze źródeł miarodajnych.

Ponury bilans

Z Wiednia donoszą:

Organ Heimwehry podaje dotychczasowy bilans sądownictwa w związku z wypadkami z dnia 25 lipca. Dziesięciu spiskowców zawisło na szubienicy, 21 skazano na dożywotnie ciężkie więzienie, 39 na długoterminowe kary ciężkiego więzienia. Za zbrodnię posiadania materjału wybuchowego wydano oraz wykonano dwa wyroki śmierci.



Grupa dzieci polskich z Niemiec, bawiąca na kolonjach letnich w Skarszewie, w tych dniach zwiedziła Kalisz. Zdjęcie nasze przedstawia dzieci przed tablicą poległych w Kaliszu. Miłych gości oprowadzał po Kaliszu p. Zupański.

2-gi etap wyścigu kolarskiego Berlin-Warszawa

Kiełbasa jako trzeci w Poznaniu

Z Poznania donoszą:

Do drugiego etapu wyruszyli Polacy z Piły z mocnem postanowieniem poprawienia swej pozycji po pierwszym etapie z Berlina do Piły. Mimo kontuzyj, jakie odnieśli niektórzy zawodnicy, wszyscy wyruszyli do Poznania. Etap ten wynosił 103 klm. Trasa była ciężka, bowiem przez cały czas zawodnicy jechali pod wiatr, często nawet pod górę, przyczem na kilku odcinkach trasa prowadziła przez t. zw. kocie łby. Już od granicy polskiej wyrwał się Kapiak. Wyprzedził on wszystkich prawie o jeden klm. jednak na serpentynach za Ujściem czołówka, licząca przeszło 20 zawodników, dogoniła go. Czołówka ta, której przewodził Olewski, walczy bardzo zażarcie o każdy metr. Przed Obornikami grupa czołowa dzieli się na dwie części i do Obornik wpada 10 owacyjnie witanych kolarzy z Wienckiem, Kiełbasą i Starzyńskim na czele, a za nimi zawodnicy niemieccy. Starzyński kilka klm. za Obornikami ma defekt, wskutek czego odsuwa się na dalsze miejsce. Czem bliżej Poznania, tem więcej emocji. W grupie, składającej się z 10 kolarzy, jest dwóch polaków, a reszta to doskonale fizycznie zbudowani zawodnicy niemieccy. Około godziny 18 wpada na stadjon miejski w Poznaniu, przybrany flagami obu państw 8 kolarzy. Wszyscy walczą zawzięcie o palmę zwycięstwa. Pierwsze miejsce zdobywa zwycięzca etapu Berlin — Piła, zawodnik niemiecki Scheller, w czasie 3 godziny 21 min. 30 sek. Drugie miejsce zajmuje Hauswald (Niemcy) w czasie 3 godz. 21 min. 30,2 sek. Trzecie miejsce zdobywa Kiełbasa (Polska), który, dopingowany przez publiczność morderczym i rzadko spotykanym finiszem, zapewnia sobie zaszczytne miejsce. Czas jego wynosi 3 godz. 22 min. 24,8 sek. Tuż za nim przychodzi Krueckel i Haubtwelt. Na dalszych miejscach przychodzą Furman, Kranzer, Wiencek, Loebert, Olecki, Starzyński, Weis. Korsak-Zaleski i Moczulski przychodzą do mety, trzymając się za ręce. W pewnem oddaleniu za nimi nadjeżdża Figay, Lipiński, Wasilewski, Schulter Johan, Igo, Ignaciak, Behm, Urbaniak, Lange, Michalak i inni. Wszyscy zawodnicy ukończyli bieg, który w pierwszej części drugiego etapu rozgrywany był przy strasznym upale.

Tak zawodnikom niemieckim, jak i polskim, zgotowała liczna publiczność poznańska owacyjne przyjęcie, okazując tem samem wysokie wyrobienie sportowe. Kiełbasa, który jako pierwszy z Polaków przybył do mety w Poznaniu, otrzymał z rąk dwojga małych dzieci bukiet kwiatów.

Organizacja biegu po stronie niemieckiej i polskiej naogół wzorowa. Jedynie można mieć te zastrzeżenia, że trasa po stronie polskiej była w pewnych miejscach zbyt mało obsadzona. Wypadków na trasie było niewiele, a groźniejszych bardzo mało. Jedynie Starzyński skarżył się, że zawodnik niemiecki Weis pchnął go, wskutek czego upadł i skaleczył sobie rękę. Zieliński zderzył się z trzema kolarzami niemieckimi, wskutek czego na pewien czas stracił przytomność, jednak wkrótce ruszył w dalszą drogę.

Po drugim etapie Polska znacznie poprawiła swoją lokatę i jest nadzieja, że w dalszych etapach Polacy staną się groźniejszymi dla doskonałych i rytunowanych kolarzy Trzeciej Rzeszy, którzy wykazali wielką regularność w jeździe i znajomość walki drużynowej, czego — niestety — brak jeszcze naszym zawodnikom. Z naszych kolarzy taktycznie przybył najlepiej Wiencek.

Krótko po godz. 19 po ukończonym biegu, komisja mieszana udała się do hotelu „Polonia", w którym zamieszkają zawodnicy i uczestnicy obu państw, gdzie też nastąpi oficjalne ogłoszenie wyników.

KUSOCIŃSKI PIERWSZY W HELSINKI.

Helsinki, 23. 8. Na wielkim stadjonie w Helsinki odbył się w czwartek ciekawy pojedynek najlepszych biegaczy Finlandji z mistrzem olimpijskim — Polakiem Kusocińskim. 3 klm. wygrał po zaciętym i emocjonującym biegu Kusociński w czasie 8:20,5, przed Virtanenem 8:23,7, 3. Hackert 8:26,2, 4. Askol 8:28,7, 5. Sarkanem 8:45.

TRZECI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW TENISOWYCH W WARSZAWIE.

rozegranych na kortach Legji, dał następujące wyniki: Tłoczyński — Puck (Estonja) 6:1, 6:3. „Skreczował" Puck. Witman — Liebling 6:0, 6:1, 6:0. Hebda — Herbst 6:0, 6:0, 6:0. Stalios (Grecja) — J. Stolarow 6:3, 6:2, 6:3. Metaxa (Austrja) — Sagios (Grecja) 6:3, 6:1, 8:6. Metaxa — Altschueler 13:11, 1:6, 6:3, 6:2. Artens — Tarłowski 6:4, 6:2, 6:4. Panie: Kraus — Cramm 6:4, 6:0. Podwójna panów: Stalios, J. Stolarow — Altschueler, Kolcz 6:3, 6:2, 8:6. Stalios, J. Stolarow — Nawratil, Liebling 6:4, 6:2, 6:1. Bratek, Tarłowski — Puck, M. Stolarow 6:2, 7:9, 6:3, 6:4. Mieszana: Mommik, Puck — Lipopówna, Popławski 6:4, 2:6, 4:4 (przerwane).

TU WYCIĄĆ!

— 78 —

— Czemu przychodzi ona do naszego domu? Czy nie ma swojego kochanka?

— Więc cóż z tego?

— Jimmy mówił mi...

— Jimmy? Lubisz tego chłopca? Prawda, że ładny?

— Owszem, jest ogromnie miły. Jak duże dziecko.

Tonio obrócił się ku niej, a na twarzy jego pojawił się podejrzliwy wyraz.

— Powiadasz, jak dziecko? Może bierzesz to dziecko w ramiona i tulisz? Powiedz — całujesz go może?

Przystąpił do niej i chwyciwszy ją za ręce, patrzał badawczo w jej oczy. Sam był niewierny wobec chińskiej tancerki, ale tem więcej odczuwał ukąszenie zazdrości. Był wściekły, że ktokolwiek poza nim może zajmować uwagę jego kochanki. Uważał ją za swoją własność, do której nikt nie ma prawa.

Kochanka słabła w uścisku jego muskularnych rąk, a Tonio widział, jak twarz jej blednie i jak poddaje się bezwolnie jego brutalnej sile.

— Słyszałem już takie opowiastki; Duże dziecko — dobry żart!

I to mówiac, rzucił ją z siłą na kanapę.

Ale oczy chińskiej tancerki patrzyły na niego dalej z bolesnym wyrzutem.

— Czemu patrzysz tak na mnie? — spytał ponuro.

W tej chwili u drzwi zadźwięczał dzwonek. Tonio obrócił się szybko, aby zobaczyć, kto go odwiedza.

— 79 —

Był to Con O'Hara razem z Jimmy'm. Zjawili się na rozkaz swojego herszta.

Tonio obrzucił chłopca szybkiem spojrzeniem. Zauważył doskonale bladość jego twarzy i nerwowość jego ruchów.

— Jak się masz, Jimmy? — zawołał kordjalnie Tonio.

— Chciałbym z tobą pomówić sam na sam, — rzekł chłopiec z bladym uśmiechem.

— Doskonale. Może nas zostawisz samych, pieszczotko — powiedział Tonio do swojej kochanki i dał jej znak, ażeby się oddaliła.

Chińska tancerka skierowała się ku drzwiom, ale naciskając już klamkę, odwróciła się i spytała gościa:

— Czy mogłabym się zobaczyć z tobą, Jimmy, zanim stąd pójdziesz?

— Oczywiście.

Kochanka herszta znikła, a Tonio zwrócił się teraz do swojego gościa.

— Siadaj! — powiedział.

— Jeżeli pozwolisz, to będę chodził. Trudno mi wysiedzieć na jednem miejscu.

— Jak chcesz. Wprawdzie ten dywan jest bardzo drogi, ale ostatecznie poco jest, jak nie po to, aby po nim chodzić. No, i cóż mi powiesz, chłopcze?

— Wczoraj wieczorem spisałem się fatalnie, — zaczął Jimmy.

Tonio podszedł do niego i ująwszy go pod rękę, zaprowadził w stronę wejścia na balkon.

— Nic nie szkodzi, mój kochany. Nie trap się tem. Któż na początku nie robił byków?

Humor

POGRÓŻKA.

Do właściciela i kierownika pewnej firmy w Warszawie, zgłasza się jego podwładny, buchalter i mówi:

— Dziesięć lat pracuję u pana panie dyrektorze...

— Więc co?

— Przydałaby mi się jakaś podwyżka!

— Co? — oburza się szef. — O podwyżkę upomina się pan? W takich czasach? Ej! Idź pan stąd, bo jeszcze się zirytuję i zrobię pana moim wspólnikiem!

ZROZUMIAŁ.

— Słyszysz. Antek? Podobno i w Sądach mają być porobione oszczędności i to o całe piećdziesiąt procent.

— Nie gadaj? To teraz tylko połowę będzie się odsiadywało tego, co ci dawniej z wyroku nawalili?

STRASZNA GROŹBA.

Adwokat do klijenta: — Rozmawiałem wczoraj z pańską rozwiedzioną żoną. Oświadczyła ona stanowczo, że jeżeli nie będzie jej pan wypłacał miesięcznej pensji, to bezwarunkowo wróci do pana.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mecz Polska — Niemcy w Warszawie za 15.20 zł.

Jak już donosiliśmy, Związek Dziennikarzy Sportowych poczynił starania, by na mecz footbalowy Polska — Niemcy w Warszawie uruchomiono cztery pociągi popularne. Równocześnie Związek Dziennikarzy Sportowych na Śląsku zarezerwował w P. Z. P. N. 4.000 biletów wstępu. Sprzedaż biletów kolejowych na przejazd oraz biletów wstępu na boisko, Związek Dziennikarzy Sportowych powierzył firmie „Waggon Lits" w Katowicach, ul. Dyrekcyjna, która bilety te rozpoczęła sprzedawać również przez swoich przedstawicieli w Sosnowcu, Bielsku, Rybniku i Tarnowskich Górach. Zainteresowanie wycieczką do Warszawy jest olbrzymie. Już w pierwszych dniach sprzedano kilkaset biletów. Z całego Śląska nadchodzą również telefoniczne zapytania. Wczoraj po dłuższych targach udało się nareszcie uregulować kwestję pociągów. Ministerstwo Kolei przyznało jedynie dwa pociągi, tak, że z nabyciem biletów należy się bardzo śpieszyć, bowiem ilość miejsc w wagonach jest ograniczona. Cena biletu, jak już podaliśmy, wraz z biletem wstępu na mecz, wynosi tylko 15,20 zł., przyczem przedsprzedaż biletów rozpoczęła się już od czwartku w Katowicach w Wagons Lits Cook przy ul. Dyrekcyjnej. Tam również udziela się informacyj. Razem wyjadą z Katowic dwa pociągi. Jeden w godzinach wieczornych w sobotę, drugi w niedzielę rano.

Terminarz najbliższych imprez kolarskich na Śląsku

2 września.

Drużynowe mistrzostwo Śląska na dystansie 50 km. Start i meta znajdują się w Janowie. Organizację zawodów powierzył Śl. Z. K. Cykl. „Rekord" w Janowie. Trasa: Janów — Mysłowice — Imielin — Chełm Wielki — Nowy-Bieruń (półmetek) i z powrotem. Start punktualnie o godz. 8 rano. Zbiórka zawodników o godz. 7,30 przed lokalem klubowym Kl. Cykl. „Rekord" w Nikiszowcu (Sypialnia). Każda drużyna składa się z 3 zawodników i 2 rezerwowych. Start poszczególnych drużyn nastąpi przez losowanie w odstępach 5 minutowych.

Popołudniu 2 września. Uroczyste otwarcie nowowybudowanego toru kolarskiego K. S. „Stadjon" w Chorzowie i zawody torowe o charakterze międzynarodowym.

9 września.

Międzyklubowy wyścig kolarski w Wielkich Hajdukach, organizowany przez Kl. Cykl. „Tempo" w Hajdukach na dystansie 100 km. Start rano o godz. 8 w Hajdukach.

23 września.

Międzyklubowy wyścig kolarski „Ebeco" dostępny wyłącznie dla licencjonowanych zawodników śląskich o nagrodę przechodnią fabryki rowerów „Ebeco" w Katowicach na dystansie 100 km. na trasie Katowice — Rybnik i z powrotem. Start rano o godz. 8. Zbiórka zawodników rano o godz. 7,30 w podwórzu fabr. rowerów „Ebeco" w Katowicach przy ul. 3 Maja 34.

7 października.

Międzyklubowy wyścig kolarski w Janowie na dystansie 110 km., organizowany przez Kl. Cykl. „Rekord" Janów.

14 października.

Mistrzostwo Śląska w biegu naprzełaj na dystansie około 25 km. w Chorzowie. Start i meta znajdują się na torze K. S. „Stadjonu" w Chorzowie. Po zakończeniu biegu naprzełaj, przeprowadzone zostaną na torze K. S. „Stadjon" zawody torowe, połączone z uroczystością oficjalnego zamknięcia tegorocznego sezonu kolarskiego na Śląsku.

Jastrzębie-Zdrój pod znakiem białego sportu

W ub. tygodniu odbył się tradycyjny turniej tenisowy o mistrzostwo Jastrzębia-Zdroju. Końcowe wyniki poszczególnych gier były następujące:

Gry pojedyncze panów: ¼ finał: Matejko — Wałach 6:1, 6:1, Rojek — Kloszek 6:3, 4:6, 6:2. Becker — Segeth 6:2, 6:0; ½ finał: Matejko — Jochemczyk 6:4 6:3; Becker — Rojek 6:4, 6:0; Finał: Becker — Matejko 6:2, 6:0, 6:1. **Gra pojed. pań:** Raskówna — Matlok 6:0, 6:3; Geymajerówna — Garusówna 6:3, 6:4, Geymajerowa — Pinkesfeldowa 7:5, 6:3; Raskówna — Hummlówna 6:3, 3:6, 6:1. Gry podwójne panów: Mechat Wamaga — Komendera Napiczała 5:7, 6:3, 1:6; Jochemczyk Lamich — Cieślar Matejko 6:4, 0:6, 6:4; Jochemczyk Lamich, Komendera, Napiczała 6:2, 6:0, 6:2; **Gry mieszane:** Typrowiczówna — Lorek — Garusówna — Jochemczyk 6:3, 7:5; Raskówna, Matejko, Matlokówna, Cieślar 6:3, 6:2; Typrowiczówna, Lorek — Pinkesfeldowa, Kloszek 4:6, 7:9; Raskówna, Matejko — Hummlówna, Wałach 6:2, 4:6, 6:3; Pinkesfeldowa, Kloszek — Raskówna, Matejko 6:2, 1:6, 6:4. Tytuł mistrza Jastrzębia-Zdroju oraz puhar wędrowny zdobyli więc pp. **Becker, Bielsko**, w grze pojedynczej panów oraz **Raskówna Rybnik**, w grze pojedynczej pań po raz drugi. W grze podwójnej panów I. miejsce zdobyła para Jochemczyk, Lamich, zaś w grze mieszanej para Pinkesfeldowa — Kloszek.

(E. M.)

PO PIERWSZYM ETAPIE

wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa

Pierwszy etap wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa z Berlina do Piły, zakończył się, jak wiadomo, bezapelacyjnem zwycięstwem kolarzy niemieckich, którzy zajęli 12 pierwszych miejsc, osiągając również drużynowo czas bardzo dobry, o przeszło 3 godziny lepszy od zespołu polskiego. Czas drużyny niemieckiej obliczony na podstawie przybyłych do mety pierwszych sześciu kolarzy wynosił 45:34,27 godz. Polskiej drużyny — 48:40.09,5 godz. Przeciętnie więc każdy z naszej drużyny musi nadrobić po pół godziny.

O ile się weźmie pod uwagę czasy Niemców na pierwszym etapie, to szanse wyrównania czasu przez Polaków są b. nikłe, bo, jak się okazuje, Niemcy zastosowali b. dobrą taktykę jazdy zespołowej, wypuszczając raz poraz jakiegoś „uciekiniera", kiedy reszta drużyny niemieckiej pilnowała Polaków, by nie podążali za czołówką i zmniejszali tempo. Taki stan rzeczy może się również zdarzyć na następnych etapach i kto wie, czy na złych drogach podwarszawskich Polacy nadrobią czas.

Brak taktyki i umiejętności jazdy zespołowej Polaków odbił się fatalnie na pierwszym etapie. Charakterystycznem jest również, że Polacy na pierwszym etapie mieli stosunkowo dużo defektów, jak Igo, Więcek, Michalak, Korska i Zalewski. Zieliński wywrócił się tuż za Berlinem. Świadczy to o niedokładnem przygotowaniu technicznem kolarzy polskich, które daleko gorsze niż przygotowanie Niemców, znajdujących się pod czułą opieką wytrawnego managera licznych „Tour de France" — Schmidta.

Godny podkreślenia jest fakt startu Oleckiego. Poważnie skontuzjowany, obandażowany, stanął na starcie w Berlinie i pokazał reszcie Polaków, że ambicją można przezwyciężyć wszelkie trudności.

Na marginesie powyższego wyścigu nasuwają nam się ciekawe uwagi.

Oto, jak można zaobserwować z różnych sprawozdań specjalnych sprawozdawców, wysłanych do Berlina, w zespole polskim panuje niezgoda. T. np. wystannik „Dobrego Wieczoru", p. Erdmann pisze: „Duda i Korwin-Piotrowski towarzyszą wyścigowi na samochodzie i są zrozpaczeni. Zwłaszcza krakowianin Duda narzeka na lewo i prawo na swój zły los i lekceważenie zowodników prowincjonalnych przez kierownictwo wyścigu. Ot, zwyczajne brednie ambitnego, a zawiedzionego kolarza".

Mamy wrażenie, że wyścig ten wywoła jeszcze wiele komentarzy.

Z lekkiej atletyki

Mistrzostwa „L. A." Szwecji. Krajowe mistrzostwa lekkoatletyczne Szwecji zgromadziły na stadjonie w Sztokholmie elitę lekkoatletów szwedzkich. Uzyskane wyniki są wprost fenomenalne. I tak np. w biegu na 5.000 m. niemniej, jak 4 biegaczy uzyskało czas poniżej 14.50. W konkurencji tej zwyciężył Lindgreen w czasie 14,43,6.

W dysku Harald Anderson ustanowił nowy rekord Szwecji, uzyskując 50,54 m.

Inne wyniki były następujące: 200 m. Stradberg 22,2. 800 m.: Venberg 1.54,4. Oszczep: Olson 62.28. Skok wzwyż: Bergstroem 1.91. Trójskok: Jungberg 14.73. — 100 m.: Stamdberg 11 sek., 400 m · Stroemberg 48,6. 1.500 m.: Peterson 3.57, 10.000 m.: Lindgreen 31.18,4. — 1.100 m. z płotkami: Linam 15,1. 400 m. z płotkami Dalgreen 55.2. Kula: Norbi 15.08. Młot· Jansson 50,83. Tyczka: Jungberg 4 m. Skok w dal: Halberg 6,84 m.

Mistrzostwa „L. A." Norwegji. W niedzielę odbyły się w Oslo mistrzowskie zawody lekkoatletyczne. Poziom zawodów był niezwykle wysoki, uzyskano 3 nowe rekordy. I tak w skoku wzwyż Halvorsen uzyskał 1,96 m. W biegu na 5.000 m. Brathe ustanowił rekord w czasie 14.57,2, wreszcie w sztafecie 4 x 100 drużyna z Bergen ustanowiła czas 43,1.

Na wyróżnienie zasługuje również fenomenalny wynik w rzucie dyskiem Sievertsena 55,13 m. (!).

Pozostałe wyniki były następujące: 200 m.: Schoenheider 22,4, 800 m.: Olaf Hoel 1 56,7, 400 m. z płotkami Albrechseen 54 sek. Oszczep: Sundl 63.06. Skok wdal: Berg 7,32. Tyczka: Wold 3,80. Młot: Sternerud 46,11. 110 m. z płotkami: Albrechtsen 14,9. 400 m.: Schoenheider 49,5. 1.500 m.: Lie 4.02,3. 100 m.: Gulliksen 10,9. Kula: Dahle 14.64. Trójskok: Haugland 14 50.

Walasiewiczówna zaproszona do Japonji. Jak się dowiadujemy, Walasiewiczówna otrzymała od kierownika japońskiej drużyny lekkoatletycznej, która startowała w niedzielę w Poznaniu, zaproszenie na tournee do Japonji w drugiej połowie października br.

Według tej propozycji, Walasiewiczówna miałaby wsiąść na statek razem z lekkoatletkami japońskiemi w Marsylji w dniu 1 września. Prosto z Japonji Walasiewiczówna pojechałaby do Ameryki. W Europie Walasiewiczówna startować ma jeszcze dwa razy, a mianowicie 26 bm. w Amsterdamie i 29 bm. w Berlinie. Do chwili obecnej sprawa tych startów nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona, wskutek braku odpowiedzi z Holandji.

Rekord polski Lokajskiego w oszczepie. W Gostyninie gościła w niedzielę drużyna warszawskich lekkoatletów z Kusocińskim na czele, która wzięła udział w propagandowych zawodach. Na czoło wyników wybił się rekord w rzucie oszczepem oburącz poprawiony przez Lokajskiego. Dzięki obecności kilku sędziów oficjalnych, wynik ten będzie prawdopodobnie zatwierdzony. Wyniki zawodów były następujące: 100 m. Sikorski i Łukasiewicz po 11,3; 800 m. Jurkowski 2:10; 1500 m. Puchalski 4:18,8 przed Milczem; 3 km. Broma 9:22,4 przed Kowalskim; 1 km. z wyrównaniem — Kusociński 2:36; kula i tyczka — Komiński (Gostynin) 11,51 i 3,00; wdal Sikorski 665; wzwyż Lokajski 160; dysk Wretszmajder (Kutno) 32,81; oszczep oburącz Lokajski 104,80; prawą 61,05; sztafeta 4 x 100 m. i olimpijska — Warszawa 46,1 i 3:40,2.

Sport na Śląsku

Terminarz rozgrywek mistrzowskich w KSM. w okręgu Mysłowickim. Okr. Wydz. Sportowy ustalił następujące terminy poszczególnych zawodów o mistrzostwa okręgu na rok 1934: 26 bm. o godz. 13 na boisku w Brzezince — koszykówka i siatkówka. Imienne zgłoszenia drużyn do tych konkurencyj Oddziały prześlą do dn. 28 bm. Oddziały, które chcą brać udział w rozgrywkach piłki nożnej o mistrzostwo na rok 1934-35 — zgłoszenia wraz ze sipsami graczy nadeślą do dnia 31 bm. Na dzień 30. 9. br. ustalono przeprowadzenie wyścigu kolarskiego o mistrzostwo okręgu i nagrodę wędrowną. Start w Mysłowicach przy ul. Mikołowskiej o godz. 13. Trasa: Mysłowice — Giszowiec — Murcki — Wesoła — Krasowy — Kosztowy — Brzezinka — Mysłowice. Senjorzy po 3 okrążenia, Junjorzy jedno.

Nadto oznajmia się, iż bez legitymacji sportowej, ważnej na rok 1934, żaden zawodnik nie zostanie do mistrzostw dopuszczony. To samo odnosi się do Oddziałów, które nie uregulowały składek okręgu sportowego.

Wszelkie zgłoszenia kierować na ręce naczelnika okręgowego Dyjasa Franciszka, Brzezinka-Mongi, ul. Ludego 336.

Treningi Sekcji Lekkoatletycznej K. K. S. Pogoń w Katowicach odbywają się stale w każdy wtorek i piątek od godziny 17 na boisku Miejsk. Komitetu W. F. i P. W.

Terminarz zawodów lekkoatletycznych K. K. S. Pogoń. 25 bm. zawody pań i panów z K. S. Strzelec Bielsko w Dziedzicach, 26 bm. udział w trójmeczu lekkoatletycznym Kraków — Łódź — Śląsk na Stadjonie w Chorzowie. 2 września zawody panów z K. S. Strzelec Katowice w Katowicach. 9 września zawody pań i panów Katowice — Częstochowa w Częstochowie. 16 września zawody pań i panów z K. S. „Strzała" Sosnowiec w Katowicach. 23 września zawody pań i panów z drużyną „Sportclub Oberschlesien" z Beuthen w Katowicach. 30 września zawody panów z K. S. Cracovia oraz zawody pań z Z. K. S. Makkabi w Krakowie.

Sport w Bielsku

Sekcja pływacka K. S. Hakoah Bielsko wysyła na mające się odbyć pływackie mistrzostwa Polski w Warszawie, w dniach 25 do 27 b. m. następującą ekspedycję pływacką: na 100 i 200 metrów stylem klasycznym pań — **Kandlówna, na 100 metrów stylem dowolnym pań Pastorówna, sztafeta** stylem dowolnym pań 4×100 — **Dawidowiczówna, Kandlówna, Reicherówna, i Pastorówna**, 100 metrów na wznak pań — **Reicherówna**, sztafeta pań 3×100 stylem zmiennym — **Kandlówna, Reicherówna i Pastorówna**. 100 i 200 metrów stylem klasycznym panów — Polak. W klasie I. na 100 metrów stylem dowolnym — **Dawidowiczówna i Glasnerówna.**

Zawody piłkarskie w Bielsku. 26. b. m. na boisku „Hakoah" w Bielsku odbędą się zawody piłkarskie pomiędzy **K. S. Beskid Andrychów** a K. S. „Hakoah" Bielsko. Towarzyskie te zawody spotkały się z zrozumiałem zainteresowaniem, albowiem będzie to pierwszy występ „Benjaminka" A klasy „Beskidu", na terenie Bielska. Początek zawodów o godz. 15. Również na tem samem boisku o godz. 16,30 odbędą się mistrzowskie zawody o wejście do **Ligi Śląskiej pomiędzy K. S. „Concordia" Knurów** a mistrzem **podokręgu bielskiego Biała-Lipnik.** (na)

Sport w K. S. M. w okręgu Biała. Zawody o mistrzostwo okręgu K. S. M. Biała w koszykówce i siatkówce z pierwszej rundy ozstały ukończone. Wobec tego, że w tabeli koszykówki jednakową ilość punktów zdobyły Biała i Mikuszowice, zaś w siatkówkę Komorowice, Kobiernice i Mikuszowice — w ub. niedzielę odbyły się na neutralnem boisku P. Komendy P. W. i W. F. w Bielsku decydujące spotkania pomiędzy powyższemi drużynami. Po zaciętej walce w koszykówkę wygrała drużyna Mikuszowic w stosunku 14:19. Sędziował wzorowo sierż. Biernat. Wobec niewytłumaczonego wycofania się z rozgrywki drużyny Komorowic, w siatkówce spotkały się Mikuszowice z Kobiernicami. Wygrały zasłużenie Kobiernice w stosunku 2:0 (16:14, 15:2).

Zawody lekkoatletyczne K. S. Rożdzień-Szopienice — Strzelec Bielsko 67:50,6.

Zw. Strzelecki pow. Bielskiego przeprowadził w ub. sobotę zawody lekkoatletyczne pomiędzy pow. reprezentacjami. Zwycięska druż. gości na czele z Rojkiem, Latką i Żymłą, wzbudziła u bielskiej publiczności zrozumiały podziw. Młoda druż. Strzelca zaprezentowała się z najlepszej strony, wszyscy zawodnicy wyróżnili się niezwykłą ambicją, a nawet kilku dobremi wynikami. Uzyskano następujące wyniki: Bieg 100 m.: 1) Latka P. R. 11,7. 200 m.: 1) Latka P. R. 25,7. 800 m.: 1) Rojek R. 2.15,7. 1500 m.: 1) Polok R 4,40 3000 m.: 1) Wukamanowicz B. 2,41. 2) Nowak R. Skok wzwyż: Wiślata B. 1,61.

Które miejsce zajął Kiełbasa na kolarskich mistrzostwach świata

Część prasy polskiej wśląd za urzędową agencją „PAT" podała, że na mistrzostwach kolarskich świata w Lipsku, Kiełbasa (Polska) **zajął II miejsce w wyścigu amatorów na 1 km.**

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest o tyle nieścisła, że w urzędowem zestawieniu wyników brak Kiełbasy i do 20 miejsca nie został on wogóle sklasyfikowany.

Wyniki urzędowe są następujące: 1) Pellenaar (Holandja) w czasie 2:43.05.6. Przeciętna szybkość 41.290 klm. na godzinę. 2) Deforge (Francja) o pół długości koła. 3) Andre (Belgja). 4) Holland (Anglja). 5) Grundhal-Hansen (Danja). 6) Goujon (Francja). 7) Stallard (Anglja). 8) Soerensen (Danja). 9) Hampt (Czechosłowacja). 10) Della-Latta (Włochy). Na jedenastem miejscu jednocześnie: Hartman (Szwajcarja). Buchwalder (Szwajcarja). Snoijers (Holandja). Nielsen (Danja). Nemeth (Węgry). Ritz (Węgry). Mauret (Francja). Krbec (Czechosłowacja). Losek (Czechosłowacja). Quinn (Irlandja). Dhilks (Anglja). Weiss (Niemcy). Bini (Włochy).

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Mecz tenisowy w Czeladzi. 26. bm. o godz. 9 rano na korcie w parku miejskim w Czeladzi odbędzie się mecz tenisowy pomiędzy Siemianowickim Klubem Tenisowym, a Klubem Młodzieży z Czeladzi. Przewidzianych jest 7 gier, 3 single panów i pań, 2 double panów i miesz.

Warta — Korona 3:3. Warta Zawiercka z Koroną z Radomska w meczu o wejście do kl. A zremisowała, grając w dziesiątkę.

Grychowski mistrzem tenisowym Zagłębia. W turnieju tenisowym o mistrzostwo Zagłębia zwyciężył Grychowski, uzyskując tytuł mistrza na rok 1934-35.

Sport w Kaliszu

K. K. S. — „Strzelec" 1:1. Wskutek niestawienia się drużyny z Tomaszowa „Lechji", kaliski „Strzelec" rozegrał mecz towarzyski z K. K. S-em, który zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Wynik ten jednakże nie odpowiada grze, gdyż K. K. S. miał ogólnie przewagę i więcej z gry, szczególniej po przerwie. Należy zaznaczyć, że K. K. S. wystąpił w b osłabionym składzie. Sędziował p. Werbiński dobrze.

Skok wdal: Swoboda R. 5,93. Rzut dyskiem: Żymła R. 38,80. Pchnięcie kulą: 1) Szymanek B. 10.83. Rzut oszczepem: 1) Wiślata B. 51.90. Sztafeta 4 x 100 m.: 1) K. S. Rożdzień 50,8. Sztafeta olimp.: 1) K. S. Rożdzień-Szopienice 3,56. Organizacja sprawna.

Gry sportowe. O mistrzostwo klasy B w Bielsku: Z. S. Bielsko II — Z. S. Biała — koszykówka 11:6, siatkówka 2:1 (14:16, 15:13, 15:6). Popstaniec — Walcownia — koszykówka 20:12, siatkówka 2:0 (15:13, 15:13). Makabi — Z. S. Bielsko II — koszykówka 12:13, siatkówka 2:1 (13:15, 15:5, 15:6). S. M. P. Dziedzice — Sokół Biała walkower dla S. M. P. Z. S. Biała — Makabi — koszykówka 6:8. siatkówka 0:2 (4:15, 11:15). S. M. P. Dziedzice — Makabi — koszykówka 32:5, siatkówka 2:0 (15:4, 15:15).

„Pogoń" katowicka w Dziedzicach. W sobotę. 25 bm. o godz. 16 odbędą się na boisku K. K. S. zawody lekkoatletyczne pomiędzy zawodniczkami „Pogoni" i Strzelca. pow Bielsko. Ponadto zawodnicy zmierzą się w sztafecie olimp. i 4 x 800 m.

Największa w Polsce giełda owoców i jarzyn

Tajemnice handlarzy. — Dzienny obrót giełdy wynosi do 160 wagonów. — O uporządkowanie handlu w tej dziedzinie

Katowice, w sierpniu 1934.

Handel owocami i jarzynami w Polsce **niema ściśle zakreślonych ram.** W Izbach Handlowych i Rolniczych traktuje się tę gałąź handlu **jako podrzędną,** nie starając się ująć jej w ramy statystyczne i wykazywać jej **rolę w naszem życiu gospodarczem.** Przyczyny lekceważenia tej gałęzi handlu tkwią przedewszystkiem w tem, że **nie został on skonsolidowany,** a różnego rodzaju władze swoim biurokratyzmem utrudniają jego rozwój. Dużo placówek kupieckich zniszczonych zostało przez **przewlekłe załatwianie spraw w naszych urzędach.**

Grunt, to pośpiech

Kupcy ryzykują bardzo wiele, trudniąc się zakupem i sprzedażą tego rodzaju towarów. Czas ich jest naprawdę **szalenie drogi.** Czasami, jedna godzina opóźnienia **rujnuje majątek kupca.**

Owoce, jarzyny i inne płody rolnicze transportowane w wagonach, wymagają **nielada pieczołowitości.** Towar ulega



bowiem bardzo szybko zepsuciu, a w lecie tak zwanemu **„sparzeniu".**

Gdy czasami kolej zawiedzie, cały transport towarów **trzeba wyrzucić na śmietnik.** Zdarza się też często, że w takich wypadkach władze kolejowe nie mogą się doprosić odbiorcy, by zgniły towar z wagonu wyładował i opłacił koszty. Można sobie łatwo wyobrazić, **jak szybko majętny kupiec może zrobić „plajtę".** Takich „plajt" wśród handlarzy owocami było już **bardzo dużo,** a zwłaszcza wśród tych, którzy **handlowali owocami południowemi i sprowadzali towar okrętami przez Gdynię.** Winę licznych bankructw, handlarze składają zawsze **na centralne władze państwowe w Warszawie,** które na załatwienie jakiegoś listu potrzebują **kilka tygodni czasu,** gdy tymczasem handlarz owoców liczy czas **na minuty.**

Niema złego, coby na dobre nie wyszło

Biurokratyzm, który poprostu zagwoździł handel towarami zagranicznemi, przyczynił się **do szalonego rozwoju produkcji i handlu owocami, jarzyną i ziemiopłodami w kraju.**

Gdyby nie statystyka władz kolejowych, niktby nie uwierzył, jak wielki jest handel owocami i jarzynami. Kolejowa stacja towarowa w Katowicach notuje codziennie **około 130 do 160 wagonów owoców i jarzyn, które wyładowuje się na dworcu.**



Katowice wybiły się **na główną centralę oraz giełdę owocową i jarzynową,** która jest czynną **od maja do późnej jesieni.**

W maju przychodzą **jarzyny,** a z początkiem czerwca **czereśnie** i **wiśnie.** Pierwsze transporty dostarcza **okolica Raciborza na Śląsku Opolskim,** gdzie istnieją specjalne plantacje, **hodujące wczesne jarzyny.** Również czereśnie i wiśnie dostarczają **Niemcy,** specjalnie uprzywilejowane Traktatem Wersalskim. Głównym dostawcą jarzyn jest jednak **Warszawa i Kalisz,** skąd na Śląsk przychodzi codziennie **kilkanaście albo kilkadziesiąt wagonów.** Wiśni dostarcza **okolica Włodzimierza na Wołyniu.**

W sierpniu nadchodzi najwięcej transportów jabłek i gruszek, które sprowadza się z **Małopolski Wschodniej, Wileńszczyzny,** a częściowo z **Poznańskiego** (okolice Nowego Tomyśla).

Podstępy handlowe

Giełda owocowo - jarzynowa jest opanowana niemal wyłącznie przez **kupców żydowskich,** z których pierwsze miejsca zajmują: **Weltfreund, Goldstein, Scheier, Mehler, Gottreich, Dawidowicz, Gottlieb, Sonnenblick, Urbach, Lehrmann.** Bronią się oni przed **zorganizowaniem handlu i przeniesieniem go na inne miejsce,** gdzie byłaby większa kontrola.

Przed 10 laty istniał już bowiem projekt, by **giełdę i handel towarami spożywczemi przenieść z dworca towarowego w Katowicach do jakiejś nieczynnej huty czy kopalni z bocznicą kolejową.** Pertraktowano nawet z firmą **„Elevator",** która posiada odpowiednie tereny i urządzenia. Handlarzom wygodnie jednak jest na kolei i dlatego **nie mają zamiaru się przenosić.** Na kolei bowiem **kontrola władz jest bardzo utrudniona.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Notowania giełdy w Warszawie

Papiery państwowe:

5 proc. poż. Konwers. 64.25, 64.—, 64.13. 5 pro. poż. Kolejowa 58.75. 6 proc. poż. Dolarowa 68.50, 68.88. 4 proc. poż. Dolarowa 53.60, 53.70. 7 proc. poż. Stabilizacyjna 68.25, 68.50. 4½ proc. L. Z. Ziem. 52.25, 51.75, 51.88. Tend. nieco mocn. dla listów niejedn.

Akcje:

Bank Polski 86.50, 86.75. Starachowice 10.85, Warsz. Cukr. 21.—, Lilpop 9.75. Tend. mocniejsza.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 23 sierpnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

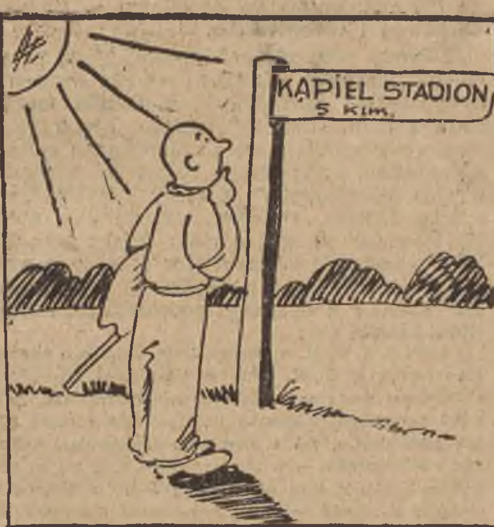
Żyto 780 ton 17,75, 30 ton 17,60, Pszenica 12 i pół ton 19,15, Owies nowy 15 ton 15,25, 15 ton 15,20. Ceny orjentacyjne. Otręby żytnie 12—13, pszenne 12—12,25, grube 12,50—12,75. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 1425, pszenicy 100, mąki żytniej 91, pszennej 5, otrąb żytnich 354,5, pszennych 225, owsa 45, jęczmienia 597, grochu Wiktorja 60, otrąb jęczmiennych 30, gorczycy 7, rzepiku 15, siemienia lnianego 6, nasion 1.35 makuch lnianych 20, słonecznikowych 10, kokosowych 15, śrutu Soya 15, syropu 15.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek idzie i omdlewa,
taki upał — ale grzeje!
Zdjął już bluzkę i kapelusz,
mimo to — pot zeń się leje.



Nagle spostrzegł na rozdrożu,
że drogowskaz coś klaruje.
Ach — jak treścią się ucieszył,
prędko tam pomaszeruje.



Myśl o orzeźwieniu ciała
w przerozkosznym chłodzie wody
wesoło go usposabia —
znów się czuje krzepki, młody.



Lecz gdy stanął już u celu,
chęć do życia go odeszła.
Wstęp złotego??? — A tu przed nim
jakaś pani nawet weszła...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław N o g a j.